Nr. 108. Kraków, Środa 16 Maja 1894. Rocznik XIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Piena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 15 maja.*

W Falkenau i Polskiej Ostrawie popłynęła krew, a śmierć bogate miała żniwo. Życie ludzkie, choćby tak nędzne i ciężkie jak życie żebraka, jest skarbem tak cennym, że nikomu nie powinno być wolno targnąć się na nie bezkarnie. Jedynie obrona życia lub prawa usprawiedliwia zamach na cudze życie, ale usprawiedliwia go tylko wtedy, gdy innego środka nie było, gdy rozlewu krwi uniknąć nie można było i gdy zamach na obce życie spowodowała konieczność, a nie brak rozwagi i ślepa obawa. Tam, gdzie śmierć jednostki spowodowała jednostka w zajściu prywatnego życia, tam do zbadania sprawy, do rozważenia przyczyn zajścia i ocenienia, czy zachodzą warunki obrony koniecznej, tam dla strzeżenia interesów jednostki i społeczeństwa wystarczą zwyłe sądy, a orzeczenie sędziego daje zupełne gwarancye, że wymierzono sprawiedliwość. Tam jednak gdzie śmiertelne razy padają z ręki władzy, gdzie do bezbronnego ludu strzelają żandarmi, kładąc trupem liczne ofiary, tam nie wystarcza orzeczenie żadnej władzy wykonawczej, tam rzecz zbadać i sąd wydać powinna władza najwyższa, władza, której przysługa prawo kontroli nad wszystkiemi czynnościami administracyjnemi, tam przyczyny wypadku, potrzebę użycia broni i skutki zbrojnego wystąpienia zbadać, sąd bezstronny wydać i odpowiednie uchwały powziąć powinien parlament.

Nie mamy najmniejszego zamiaru podawać w powątpiewanie bezstronność i energię sądów. Mamy do nich najzupełniejsze zaufanie, ale wiemy, jaką rolę w sądach ludzkich odgrywa poczucie solidarności zawodowej. Urzędnik badając sprawę, która się przeciw innemu urzędnikowi zwrócić może, władza, którą obowiązek powołuje do potępienia drugiej władzy, ulega mimo woli wpływowi tego poczucia solidarności a dziś może więcej niż kiedykolwiek uwierzono w potrzebę utrzymania powagi władzy. Nadomiar zachowanie żandarmeryi podlega tylko ocenieniu władz i sądów wojskowych, a pominąwszy wszystkie niedostatki wojskowych ustaw karnych, zapomnieć nie można, że tam duch solidarności stanowej jest tak silnym jak w żadnym innym stanie, że tam urok władzy i pojęcia karności, a wreszcie wyobrażenie o honorze broni góruje ponad wszystkiem i poczytuje za obowiązek to, co w życiu ludzi nie noszących broni — jak pojedynek, jak karcenie nieposłuszeństwa śmiercią doraźną bez sądu, jak zabicie człowieka bezbronnego za zwykłą obrazę — uważanem bywa za karygodne.

W wypadkach takich, jak zajścia w Falkenau i Ostrawie, nie wystarczają zresztą ani najsurowsze wyroki sądowe, ani najcięższe kary wymierzone przez władze administracyjne, które zwracają się tylko przeciw jednostkom, ale potrzeba uchwał ciała prawodawczego, któreby zabezpieczały społeczeństwo na przyszłość przed zbytecznym krwi rozlewem.

Nie myślimy również wydawać sądu o bolesnych wypadkach w Polskiej Ostrawie, które nas tak blisko dotykają, ani o wypadkach w Falkenau, które, jakkolwiek budzą w nas uczucia ludzkości, nie mogą wywołać w nas tego żalu, jaki poruszyć musi każdego na wieść o śmierci rodaka. Przypomnieć jednak musimy, że ze strony posłów i to ze strony posłów, którzy należą do stronnictw koalizacyjnych, na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej podniesiono silne wątpliwości co do zachowania się władz, że podniesiono zarzut, iż do krwawych zajść nie byłoby doszło, gdyby władze oględniej i przezorniej działały, a nawet uczyniono zarzut, że użycie broni było zupełnie zbytecznem. Wprawdzie zaprzeczył temu minister spraw wewnętrznych, ale godzi się odwrócić słowa jednego z mowców i stwierdzić, że każdy z posłów zasługuje na wiarę tyle, co reprezentant rządu, a żaden z mowców po wyjaśnieniach p. ministra nie cofnął swoich zarzutów i każdy z nich powoływał się na informacye zasięgnięte ze źródeł wiarogodnych tak, jak p. minister [illegible] na relacye podwładnych urzędników.

Posłowie ci zażądali interwencyi parlamentu i słusznie, bo czyimż obowiązkiem jest stawać w obronie ludu tam, gdzie budzi się podejrzenie że władze wyrządziły mu krzywdę, czyimż obowiązkiem czuwać, aby władze wykonawcze nie przekraczały swej władzy i swoich obowiązków, jeżeli nie tych, których jako reprezentantów tego ludu wysłano do ciała prawodawczego i którym powierzono najważniejsze i najcenniejsze interesy tego ludu?

Pomiędzy wnioskami pp. Pernerstorfera i Kaizla a wnioskiem p. Russa zachodziła jednak ta ważna różnica, że gdy wniosek posła Russa pozostawia zbadanie sprawy w ręku władz administracyjnych i działalność komisyi przemysłowej ogranicza do wysłuchania relacyi rządu i złożenia Izbie sprawozdania, to pp. Pernerstorfer i Kaizl zmierzali do tego, aby Izba sama zbadała sprawę i sama dochodziła prawdy. P. Russ wniósł bowiem tylko: „Izba poleca komisyi przemysłowej, aby wysłuchała sprawozdania rządu o stosunkach panujących w kopalniach węgla, leżących w północnych okolicach i o tem zdała sprawę Izbie". Natomiast p. Kaizl domagał się, aby Izba wybrała „komisyę z 24 członków celem zbadania wypadków, które zdarzyły się 4 maja b. r. w Falkenau i 9 maja b. r. w Polskiej Ostrawie" i polecenia, aby komisya „zadanie swoje spełniła z największym pośpiechem i przedłożyła Izbie sprawozdanie". P. Pernerstorfer zmierzał jeszcze bardziej do celu, bo żądał komisyi z 20 celem zbadania „na miejscu wszystkich okoliczności, które spowodowały krwawe wypadki w Falkenau i Polskiej Ostrawie" i o wynikach badania zdała sprawę Izbie.

Przeciw wnioskowi pp. Pernerstorfera i Kaizla podniesiono formalne zarzuty. Szczerym był tylko p. Załeski, oświadczając jasno, że Koło polskie głosować będzie przeciw tym wnioskom, ponieważ rząd oświadczył się przeciw nim, a więc uchwalenie ich byłoby oznaką braku zaufania; Koło polskie żywi natomiast najzupełniejsze zaufanie do rządu i jego organów.

Izba nie odrzuciła wprawdzie wniosków pp. Pernerstorfera i Kaizla, ale odmówiła im uznania nagłości i przez to zdecydowała ich los, bo choćby nie odrzucono ich w pierwszem czytaniu, to nim przejdą przez wszystkie formalności stracą swą wartość i wskutek ubiegu czasu dostaną się do kosza. Jeszcze bardziej los tych wniosków rozstrzygnęło uchwalenie nietylko nagłości, ale przyjęcie samego wniosku p. Russa.

Zbyt dużo potrzebowalibyśmy czasu, aby odpierać formalne zarzuty podniesione przeciw wnioskom pp. Pernerstorfera i Kaizla i wykazywać, że wnioski te nie przekraczały granic kompetencyi Izby poselskiej. Wystarczy tu przytoczyć §. 8 ustawy z dnia 12 maja 1873 L. 94 dz. u. p. i §. 30 regulaminu Izby, który ów przepis ustawy z roku 1873 dosłownie powtarza. „Komisye i wydziały obu Izb — czytamy w powołanej ustawie — mają prawo za pośrednictwem prezydenta Izby wzywać ministrów i naczelników władz centralnych o zarządzenie potrzebnych dochodzeń **lub wzywać znawców i świadków celem ustnego ich przesłuchania** albo żądać od znawców i świadków złożenia pisemnych orzeczeń lub zeznań". Z przepisu tego wynika jasno, że Izba miała prawo polecić komisyi, aby przesłuchiwała świadków i znawców, a że nie ma przepisu, któryby nakazywał, aby takie badania odbywały się w Wiedniu, przeto komisya mogła rzecz zbadać na miejscu. W tem zaś, czy sprawą tą zajmie się komisya przemysłowa jak uchwalono na wniosek p. Russa, czy zajęłaby się nią komisya specyalna, jak tego chcieli pp. Pernerstorfer i Kaizl nie ma istotnej różnicy. Pomiędzy wnioskami tych posłów, a wnioskiem p. Russa była tylko ta zasadnicza różnica, że w myśl ostatniego wniosku ma rząd sprawę zbadać, a komisya ma tylko wysłuchać jego sprawozdania, gdy w myśl pp. Pernerstorfera i Kaizla miała dochodzenia przeprowadzić komisya wybrana przez Izbę.

Jeżeli więc Izba mogła sprawę przekazać komisyi w tej formie, jaką obmyślił p. Russ, to mogła jej przekazać także i w takiej formie, któraby pozwalała komisyi na słuchanie świadków i znawców.

Uchwaleniem wniosku p. Russa zamknęła jednak Izba komisyi przemysłowej drogę do samodzielnego badania sprawy. Komisya ta wobec wyraźnej woli Izby musi się ograniczyć na wysłuchaniu sprawozdania rządu i nie może już skorzystać z prawa, jakie jej nadaje § 8 powołanej przez nas ustawy i §. 30 regulaminu Izby.

W tem leży kardynalny błąd. Izba dobrowolnie i jedynie na żądanie ministra, a w gruncie rzeczy z tych powodów, jakie z szczerością godną uznania ze strony rządu przytoczył p. Załeski, zrzekła się prawa przyznanego jej w ustawie i stworzyła precedens, który może się w przyszłości ciężko zemścić na tych, którzy dziś tworzą większość.

W gruncie rzeczy nie istniał natomiast powód do przesilenia gabinetowego, bo przecież Izba żądając dochodzeń samoistnych, nie wypowiada jeszcze potępienia, a jeżeli ministerstwo zarządziło wszystko, co było jego obowiązkiem, to rezultat dochodzeń mógłby tylko wykazać błędy niższych organów, a odpowiedzialność za nie spadłaby zupełnie na rząd centralny, gdyby winnych ukarał lub z urzędowania usunął. Pozbyto się zatem prawa z obawy, do której nie było najmniejszego powodu, jedynie na żądanie ministra, który nawet wyraźnie nie postawił kwestyi gabinetowej. Pozbyto się najsilniejszego środka kontroli władz wykonawczych, bo bezpośredniego zbadania faktów, a pozbyto go w chwili, w której chodzi o życie kilkudziesięciu ludzi, o nieszczęście kilkudziesięciu rodzin. Czyż można się dziwić, że powaga parlamentu upada, że w umysłach rodzi się gorycz, która przesiąkając masy, czyni je podatnemi na agitacye zagrażające społecznemu porządkowi? Siłą i energią w obronie prawa, ścisłem badaniem skarg i bezstronnym wymiarem sprawiedliwości, możemy tylko uleczyć chorobę społeczną, która coraz bardziej zagraża strasznem przesileniem, — bagnetami i kulą potęgujemy ją tylko.

Z zaboru rosyjskiego.

***Warszawa**, 10 maja.*

(X. Y.) W końcu ubiegłego tygodnia wypuszczono kadziesiąt osób, razem z poprzednio uwolnionymi (9 kobiet i kilku mężczyzn) około 70. Wczoraj (9) zapewniono nas z bardzo wiarogodnego źródła, że kilkudziesięciu studentów rada uniwersytecka postanowiła wydalić. Zdaje się, że surową tę karę zastosowano przedewszystkiem do tych, którzy poprzednio brali udział w awanturze z rektorem i zapisani byli przez pedelów. Z aresztowanych dotychczas jednego tylko, mianowicie studenta Józefa Ciąglińskiego przewieziono do cytadeli pod zarzutem rozpowszechniania odezw. Aresztowano w Warszawie studenta petersburskiego Kunickiego, którego brat był przed 8 laty powieszony za udział w spisku Bardowskiego.

***Petersburg**, 10 maja.*

(X. Y.) W nocy z dnia 2 na 3 maja jednocześnie dokonane zostały liczne aresztowania w Petersburgu, Moskwie, Orle, Smoleńsku, Odessie, Niżnim Nowogrodzie i wielu innych miastach. Od kilkunastu lat niczego podobnego nie było. Widocznie policya wpadła na trop organizacyi, a raczej, jak mówią, dwóch organizacyj rewolucyjnych i członków ich uprzednio śledziła. W Petersburgu schwytano tajną drukarnię w zaułku Szczerbakowskim, oraz podobno 4 bomby. Drukarnia należała do organizacyi *Narodnoj Woli;* przy rewizyi znaleziono wydrukowany numer pisma *Raboczyj Listok*. Aresztowano szefa statystycznego biura ziemskiego, Czermaka (Czecha) młodego uczonego Pawła Struve, który zamieszczał artykuły ekonomiczne w pismach niemieckich, Aleksandrowa z żoną, kandydata praw Orłowa Fedułowa, p. Ternożycką i mnóstwo studentów. Do dziś dnia aresztowania trwają ciągle.

Bodaj większą jeszcze jest liczba aresztowań w Moskwie, gdzie nawet na ulicy chwytano ludzi.

W Smoleńsku zabrała policya tajną drukarnię, maszynę drukarską i około 400 funtów czcionek. W mieszkaniu, w którem była drukarnia, aresztowano 4 osoby, w tej liczbie 2 młode kobiety.

Bardzo liczne i ważne były aresztowania w [illegible], gdzie wzięto głównego inżyniera drogi [illegible]łowsko-witebskiej Korolewa, głośnego przed kilkunastu laty, a niedawno powróconego z Syberyi Marka Natansona z żoną, Sazonowa, adwokata Pobiedonoscewa, Mikołaja Tiutczewa, Gideonowskiego, Lwowa, panią Wulf i t. d.

Liczne te aresztowania dowodzą, że osłabione w ciągu ostatnich dziesięciu lat stronnictwo rewolucyjne zaczęło się znowu organizować. Nie ulega jednak wątpliwości, że chociaż działano ostrożnie, policya musiała mieć między rewolucyonistami agenta, dobrze powiadomionego o wszystkiem. Nie trudno zresztą było informować się policyi za pomocą ex-rewolucyonistów, renegatów, tembardziej, że aresztowano w znacznej części ludzi, którzy z Syberyi wrócili.

Narodowe święto na kresach.

***Czerniowce**, 14 maja.*

Polonia na dalekich kresach, broniąca praw swych i strzegąca jak oka w głowie narodowych ideałów, obchodziła wczoraj i dzisiaj święto swego odrodzenia. Dwadzieścia pięć lat pracowała wytrwale na ten dzień powszechnej radości, w którym cała rozległa Polonia zwraca swe oczy i uczucia ku garstce dzielnych rodaków, co narodowy sztandar zatknąwszy tuż u kordonu, braciom z pod drugiego zaboru dodają otuchy, wzmacniają na duchu.

Przed 25 laty pod skromną nazwą Tow. bratniej pomocy i Czytelni polskiej powstało jedyne podówczas polskie stowarzyszenie na Bukowinie, którego głównym było celem: szerzyć w zobojętniałem społeczeństwie miłość ojczystej ziemi, zaszczepiać narodowe ideały, bronić praw Polonii na kresach, hartować polski żywioł, aby nie uległ obcej, przemożnej większości. Jedna, jedyna Czytelnia polska przez długi szereg lat zagrzewała serca i wytrwale a otwarcie stała przy nieskalanych hasłach narodowych. Jak silna warownia oparła się wszelkim zamachom, była źródłem narodowej pracy, szkołą polską, zniczem ojczystych idei, ogniskiem towarzyskiego życia, sercem polskości na Bukowinie, matką wreszcie wszystkich polskich instytucyj. Jej najzdrowszem dzieckiem — to nasz „Sokół" czerniowiecki, który z uroczystością jubileuszową połączył poświęcenie swego sztandaru.

Cała tułacza drużyna stanęła w tych dwóch dniach Zielonych świąt społem, z rozjaśnionem czołem, z uśmiechem na ustach, aby rzucić okiem wstecz, przypomnieć wiele z przeszłości, nabrać sił na przyszłą pracę i walkę.

Z Galicyi, Bukowiny, Rumunii całą noc z soboty na niedzielę przywoziły pociągi gości na uroczystość jubileuszową. Sokół lwowski wysłał kilkudziesięciu druhów, a dalej przybyli Sokołowie z Kołomyi, Stanisławowa, Stryja, Przemyśla, Gródka, Czortkowa, Sambora, N. Sącza, Zaleszczyk, Doliny i t. d. Różne stowarzyszenia wysłały swoich delegatów. Wczorajszy pochód do kościoła był wspaniały. W uroczyście przybranej sali odbyła się ceremonia wbijania gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru przez wybitne osobistości miejscowe i zamiejscowe. Po przemówieniach i odsłonięciu tablicy pamiątkowej udano się do przyległego ogrodu na wspólną ucztę. Mowę ruską posła Pihulaka przyjęto z zapałem i odśpiewano *Myr wam bratja*. Prezes niemieckiego towarzystwa gimnastycznego dr. Dornbaum pięknie mówił na temat *frisch, froh, fröhlich, frei*. Prezes lwowskiej czytelni akademickiej zapewniał, że młodzież polska usłucha każdego czasu wezwania Ojczyzny. Telegramy nadeszły z Galicyi, Wielkopolski, Rumunii, Paryża i od związku „Sokołów" w Pradze. Przemawiali hrabia Wolański baron Kapri, redaktor Kołakowski, doktor Fiszer i delegat przemyskiego „Sokoła". Nastrój zgromadzonych był nadzwyczaj podniosły i braterski.

Wieczorem odbyło się wielkie przedstawienie galowe.

Na odsłoniętej tablicy pamiątkowej znajduje się następujący napis: *„Na cześć i chwałę* założycieli Towarzystwa: *ks. Stefana Dembińskiego, Antoniego br. Gostkowskiego, Aleksandra Morgenbessera, Kajetana Kamila, ks. dra Ignacego Kornickiego, Karola Bronarskiego* Dobrodziejów Towarzystwa: *Dra Franciszka Urbańskiego, Antoniego ze Stawczan Kochanowskiego, Jakóba Orłowicza Hipolita Martynowicza, Andrzeja Jussyńskiego*, oraz dzielnych kierowników instytucyi: *Józefa Łukasiewicza, dr. Stanisława Czerkawskiego, Juljana Mianowskiego, Dra Jana Dylewskiego, Emanuela Dworskiego, ks. Jana*

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

20 (Ciąg dalszy).

Kaliński z trudnością ich odszukał, choć miał numer domu, bo w kamienicy, w której mieszkali, nikt prawie ich nie znał, mało kto na nich uważał, a żaden z lokatorów ani się domyślał, że znajduje się w sąsiedztwie takich bogaczów. Pan Kajetan liczył wiele na dawne przywiązanie siostry, miał nadzieję, prawie pewność, że gdy po tylu latach, odkąd się nie widzieli, zobaczy go steranego życiem, złamanego kłopotami, serce jej przemówi, że wzruszy ją opowiadaniem o swoim losie.

— Choćby z głazu była — wmawiał w siebie — musi zmięknąć.

Z tą nadzieją zapukał do jej drzwi. — I kto wie, może byłby ją wzruszył i wyprosił sobie jaką pomoc; ale fatalność, jaka go prześladowała, sprawiła, że trafił właśnie, gdy stary Garlik ciężko zaniemógł i zaniepokojona jego chorobą żona, mimo niesłychanego skąpstwa, aż dwóch doktorów wezwała do niego. — O widzeniu się z nią mowy być nie mogło, bo nie kazała puszczać nikogo do siebie, a sama od łoża męża na krok się nie oddalała.

Nie pozostawało Kalińskiemu nic innego, jak napisać do niej. Wypisał trzy arkuszki listowe, przedstawiając jej ze szczegółami swoje rozpaczliwe położenie, zaklinając na wszystko, co jej najdroższego, by go nie opuszczała i nie pozwalała ginąć marnie, w końcu zaproponował jej nabycie rodzinnej wioski, w której spoczywają popioły ich ojców. — Pisał drżącą ze wzruszenia ręką, ze łzami, które padając na papier rozmazywały litery.

List ten wysłał przez posłańca z przykazaniem, aby go oddał do jej rąk własnych i żądał odpowiedzi. — Odebrała go, ale nie dała żadnej odpowiedzi; a gdy wysłał po nią powtórnie, kazała powiedzieć, że jest zajętą przy mężu i nie ma czasu bawić się w żadne pisaniny.

Więc i ta nadzieja go zawiodła. Ale mimo to Kaliński nie upadł zupełnie na duchu, bo widok miasta, tego mrowiska kręcących się ludzi, napełnił go dziwną jakąś odwagą i wiarą.

— Tylu tu ludzi — myślał sobie, — którzy nie mają ani wiosek, ani własnych mieszkań, ani licznej służby, ani zaprzęgów, żyje, utrzymuje się, dla czegóż on nie miałby się utrzymać, skoro jest stosunkowo bogatszym od nich. Trzeba tylko mieć odwagę żyć i pracować.

Z tem postanowieniem i z tą otuchą wrócił do domu i to z tak ożywioną i rozjaśnioną twarzą, że rodzina była pewną, iż mu się dobrze powiodło z siostrą. — Gdy im powiedział, że się z nią nie widział nawet, że ani słówka nie odpowiedziała na jego listy — syn zapytał go zdziwiony:

— Więc chyba ojciec znalazłeś inny jaki sposób ratunku?

— Zgadłeś - znalazłem, — rzekł z tryumfującą miną.

— No, mówże prędzej, — powiedziała niecierpliwie żona.

— Słuchajcie!

I matka i syn i córka przysunęli się rozciekawieni do niego, a on tak zaczął:

— Jest ratunek i to bardzo prosty, któregośmy nie widzieli, bo nieszczęście odurzyło nas, oślepiło i odebrało przytomność. Widzicie, moi drodzy, wioska nasza ze wszystkiemi długami, które na niej ciążą, przedstawia mi się, niby okręt, z potarganemi żaglami, złamanym masztem, do którego wnętrza przez otwory wdziera się woda i okręt musi iść na dno. A my, stojący na tym okręcie, zamiast się ratować, łamiemy tylko ręce rozpacznie, desperujemy.

— A cóż mamy robić? — spytała matka.

— Uciec z okrętu, co idzie na dno i schronić się do szalupy, w której możemy się ocalić i dobić do brzegu.

— Nie rozumiem — rzekła matka.

— Ani ja — dorzucił syn.

— Ani ja — odezwała się Irena.

— Nie rozumiecie jeszcze? — spytał ojciec, ożywiony własnem opowiadaniem. — A przecież to tak proste. — Nie możemy się utrzymać przy wsi, bo to jest czystem niepodobieństwem, więc, choć z bólem serca, trzeba jej się pozbyć.

— Sprzedać?

— Tak.

— I cóż nam wtedy zostanie? — spytał syn. — Nędzne parę tysięcy — z tego przecież wyżyć nie może jeden człowiek, a cóż dopiero nas czworo.

— Bośmy przyzwyczajeni do zbytkownego życia; ale, widzicie, ja tam w mieście widziałem ludzi, którzy połowy tego nie mają a żyją. Są tam tacy, którzy nigdy paru setek nie widzieli, dla których dwa tysiące stanowiłoby ogromny majątek — i ci ludzie utrzymują się przecież, wychowują dzieci. A nas jest czworo i każde na własną rękę coś zarobić może. Karol, że skończył szkoły, mógłby się dostać do urzędu, do adwokata, albo do banku jakiego, ja bodaj na diurnistę — Irena za guwernantkę.

W miarę jak mówił, twarze słuchających z początku pełne ciekawości, zwolna posępniały, potem skrzywiały się w ironiczny, lekceważący uśmiech, a gdy Kaliński doszedł do Ireny, radząc żeby została guwernantką, matka nie mogła już dalej słuchać spokojnie, — wstała oburzona i prostując się dumnie, zawołała:

— Co? Irena guwernantką? Córka baronówny ma wycierać może kąty żydowskich bankierów albo mieszczańskich dorobkiewiczów? Czyś ty oszalał, że doradzasz coś podobnego?

— No, przecież wiele panien —

— Mogą inne, ale nigdy ona, nigdy, przenigdy.

— Więc to jest ten cudowny środek, który nas miał ocalić? — spytał syn z drwiącym uśmiechem.

— A czy znasz inny jaki?

— Ależ taki środek, to abdykacya ze stanowiska, jakie mieliśmy w świecie, to samobójstwo moralne.

— Mylisz się Karolu, to nasze zbawienie. Nie umieliśmy się utrzymać na wyżynach, trzeba nam zejść o parę stopni. Na każdem stanowisku człowiek może być użytecznym, byle pracował uczciwie.

— Nigdy, przenigdy — protestowała uparcie matka, w czem jej wtórowała Irena, oburzona do żywego propozycyą ojca.

— Lepsza śmierć, niż takie życie — rzekł Karol.

— A więc radźcie sobie, jak możecie, szukajcie innych sposobów ocalenia, jeżeli je znajdziecie, ale mnie się zdaje, że mój najlepszy i jedyny. — Praca i oszczędność, to jedno, co nam zostaje, co nas ocalić może. Dotąd żyliśmy samemi złudzeniami; to doprowadziło nas do ruiny, teraz trzeba pracować na seryo, aby nie zginąć.

Chciał jeszcze coś dalej mówić, ale służący odwołał go, donosząc, że jakiś żyd chce się z nim widzieć i czeka na niego w oficynie.

Na wspomnienie żyda Karol zaniepokoił się nieco. Po odejściu ojca wstał także i wyszedł do sieni, a zawoławszy lokaja, który wchodził właśnie do kredensu, zapytał go:

— Nie wiecie Tomaszu, co to za żyd?

— Ten sam, który wczoraj był u panicza.

— Mordko! — mruknął pod nosem Karol, — a to natrętne żydzisko.

W tej chwili na podworcu zrobił się jakiś hałas. Karol poskoczył prędko na ganek i zobaczył, jak Mordko blady, przerażony wybiegł prędko z oficyny wołając: ratujcie, ludzie ratujcie. — Dziedzic tam — ratujcie — wołał wskazując na okno mieszkania starego Kalińskiego.

Karol, tknięty jakiemś złem przeczuciem, puścił się w tamtę stronę, a po drodze, zatrzymując się przed żydem, zapytał:

— Co się stało?

Żyd na jego widok odskoczył w tył, jakby djabła zobaczył i zawołał:

— To przez pana, przez pana wszystko. Ja nie winien — ja przysięgnę, że to nie ja winien.

Nie mogąc się nic od żyda dowiedzieć, pobiegł Karol do oficyn do mieszkania ojca i tu straszny widok przedstawił się jego oczom. Na środku pokoju, głową do okna, leżał na wznak stary dziedzic z twarzą fioletowo-czarną, otwartemi ustami, za któremi widać było zaciśnięte zęby, z oczami na wierzch wysadzonemi i zaciśniętemi a podniesionemi w górę pięściami. W jednej pięści ściskał jakiś papier. Karol poznał swój weksel — i zadrżał jak zbrodniarz wobec trupa. — Teraz dopiero zrozumiał, co żyd mówił: to wszystko przez pana. — Tak, on zabił ojca.

Mordko musiał mu powiedzieć, że syn został fałszerzem.

Stary nie mógł przeżyć tej hańby. Krew uderzyła do głowy i zalała mózg. — Wrażenie było zbyt silne nawet dla tak otrzaskanego z różnemi wrażeniami, jak Karol, ścisnęło go za serce, zamgliło w oczach i zemdlał.

(C. d. n.)

Fischera, w 25 rocznicę założenia Towarzystwa polskiego bratniej pomocy i Czytelni polskiej w Czerniowcach, tablicę tę umieścili wdzięczni rodacy na Bukowinie. Dnia 13 maja R. P. 1894.

Kto czytasz, przed zasługą braci uchyl skroni,
Kto tu stajesz do pracy, [illegible] i czyń, jak oni".

Po odsłonięciu tablicy chór czerniowieckiego „Echa" Sokolego odśpiewał pieśń uroczystą, z której dwie zwrotki podaję:

„U kresów polskiej Ziemi
„Ten zastęp mężów stał,
„Sercami płomiennemi
„Poczciwe ziarno siał.
„I dzisiaj w tej stanicy,
„O biały orle nasz,
„U polskich ziem granicy
„Warownię silną masz,
„Co czujną trzyma straż."

Zaburzenia w Ostrawie.

Zmowa strejkujących robotników w kopalniach węgla na Morawach i Śląsku potrwa najprawdopodobniej dłuższy jeszcze czas. W sobotę bowiem wypłacono robotnikom zarobki, które wyniosły znaczne kwoty pieniężne. Wypłacono razem około pół miliona złr. Młodsi robotnicy otrzymali po 18—20 złr., starsi po 30, 40, a niektórzy nawet po 50 złr. Wypłata odbyła się w największym ładzie i porządku. Robotnicy w ogóle zachowują się bardzo taktownie. Postanowili nadto otrzymane pieniądze oszczędzać, aby im wystarczyły na jak najdłuższy przeciąg czasu. Wytrwałością w strejku chcą zmusić do ustępstw. Hr. Wilczka, który zjechał do swych kopalni, powitali robotnicy dość życzliwie i wysłali do niego swą deputacyę, która mu przedłożyła żądania. Hrabia wyraziwszy ubolewanie z powodu krwawych zajść, oświadczył, że dochody kopalniane nie pozwalają zgodzić się na żądania robotników. Hr. Wilczek był także w szpitalu gdzie odwiedził rannych robotników, wypytywał się ich, jak się mają, a dla ich rodzin pomoc pieniężną pozostawił.

Jeden z rannych umarł. Pochowano go cichaczem. Na wspólnym grobie zabitych postanowili robotnicy złożyć wieniec. Komisya śledcza czynność swoją ukończyła i odjechała.

Liczba robotników zajęta w kopalniach wynosi 26.500 ludzi, w tej liczbie 2500 kobiet 11.500 robotników jest żonatych, razem mających około 25000 dzieci. Robotnicy ci wydobywają rocznie 49,000.000 cetnarów metrycznych węgla i wyrabiają 5,000.000 cetn. metr. koksu.

Według ostatnich wiadomości liczba strejkujących znacznie się powiększyła. Zaprzestano pracować w kilku szybach Rotszylda. Razem w zmowie bierze udział 20 000 ludzi.

Porządku strzeże 1500 piechoty, 120 dragonów i 105 żandarmów.

Do Ostrawy morawskiej ma przybyć minister Bacquehem.

Ostrawa morawska, 14 maja. Miasto jak wymarłe. Widać tylko żołnierzy z bagnetami na karabinach i licznych oficerów w odznakach służbowych. Władze postępują wobec strejkujących łagodnie. Strejkujący obstają przy swych żądaniach. Właściciele kopalń zapewniają, że byliby zrujnowani i nieby nie zarobili, gdyby zaprowadzono 8-godzinną pracę.

Morawska Ostrawa, 14 maja. W okręgu strejkowym panuje spokój. Z polecenia rządu robotnicy mają być przesłuchani o stosunkach, jakie panują w kopalniach.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 15 maja.*

W artykule pod tytułem: „Odwołanie i przeproszenie" zamieszcza ks. Stanisław Stojałowski w 8 numerze *Wieńca Polskiego* swoje oświadczenie, w którem w znacznej części „odwołuje i potępia" cokolwiekby w pismach jego za wykraczające przeciw nauce kościoła katolickiego uznano. W sprawie swojej działalności publicystycznej „zaskarżony o heretyckie zasady i dążności" udał się ks. Stojałowski do Rzymu przed dwoma miesiącami.

„Tam — pisze on — w Kongregacyi św. Inkwizycyi złożywszy pisemnie i protokólarnie, oraz pod przysięgą na ewangielię oświadczenie: „że wszystko, czego Kościół św. naucza i do wierzenia podaje, ja też z szczerego serca wierzyłem, wierzę i wierzyć pragnę. a tem samem wszystko co w „Syllabusie" (artykuł zamieszczony w „*Dzwonie*") lub innych kiedykolwiek napisanych artykułach, książkach lub innych pismach, wypowiedziałem niezgodnego lub przeciwnego wierze św. obyczajom lub karności kościelnej odwołuję, potępiam i tego się wyrzekam — a zawsze wszystko tak, jak to Kościół św. chce i naucza, wierzyć chcę i wierzę, wreszcie cokolwiek kiedy działać, mówić lub pisać będę, zawsze, wedle najlepszej mej woli, czynić to pragnę w duchu nauki Kościcła św. katol." — tem samem i od razu wszelkie niesłuszne posądzania i oskarżenia o złe i heretyckie zamiary, zdania i dążności od siebie odsunąłem i z siebie je zrzuciłem — i *zupełną wiarę i zaufanie znalazłem* — boć heretykiem nikt być nie może przez to, co kto o nim sądzi, pisze lub jemu podsuwa, ale tylko przez swoje własne wewnętrzne przekonania i przez uporne odrzucenie nauki Kościoła.

„Po przyjęciu odemnie tego oświadczenia — pisze dalej ks. St. — św. Kongregacya Inkwizycyi dla naprawienia nieporozumień, zamięszania i zgorszenia, oraz dla udowodnienia szczerości i prawdy słów moich, poleciła mi wykonać, co następuje:

„1. Odwołać publicznie przedewszystkiem „*Syllabus*" i zawarte w nim zdania, oraz artykuły i pisma tak wyżej wymienione, jak niewymienione, w których cokolwiek niezgodnego lub przeciwnego wierze albo też ubliżającego osobom Najdostojniejszych Trzech Biskupów znajdować się może, pozostawiając dalszej decyzyi św. Kongregacyi co w „*Syllabusie*" w szczególności za błędne lub gorszące uzna. —

2. Dla słusznego zadośćuczynienia obrazy wyrządzonej Najprzew. JXX. Biskupom odprawić w myśl nakazu Jego Exc. Ks. Arcybiskupa Sew. Morawskiego rekolekcye i publicznie JXX. trzech Biskupów przeprosić; oraz sił dołożyć ku temu, aby zgorszenie wywołane naprawione zostało.

3. W przyszłości, dla zapobieżenia możliwym podobnym nieporozumieniom, podawać to cobym w kwestyach z nauką wiary i obyczajów związek mających pisał, poprzednio aprobacie mojego Ordynaryusza.

Tej treści odwołanie zamieszcza też ks. Stojałowski w dalszym ciągu. Rekolekcye odprawił w Rzymie. Pisma *Dzwon*, *Wieniec Polski* i *Pszczółkę* wydawać będzie ks. Stojałowski nadal, tylko artykuły „z wiarą i moralnością publiczną związek mające" obowiązuje się podawać pod aprobatę władzy duchownej. Ks. Stojałowski wyraża wobec tego nadzieję, że księża arcybiskupi, biskupi i sufragani „zechcą mu przebaczyć, a polecając wszędzie publiczne ogłoszenie tego jego poddania się i pokuty, odwołania i przeproszenia, ze swej strony przyczynią się do zwrócenia mu czci kapłańskiej, zbyt dotkliwie i ponad miarę sponiewieranej przez komentarze do listu pasterskiego".

Z Austro-Węgier.

Cesarz odmówił zatwierdzenia wyboru młodoczeskiego posła Franciszka Knittelfelda na prezydenta czeskiej sekcyi krajowej Rady rolniczej w Pradze. Już po raz drugi monarcha odmawia zatwierdzenia wyboru na ten urząd. Pierwszym, którego wyboru cesarz nie zatwierdził, był również Młodoczech Herman Janda. Knittelfeld brał udział w burzliwych scenach, jakie w zeszłym roku rozegrały się w Sejmie czeskim.

W piątek i w sobotę bawił w Wiedniu prezydent węgierskiej rady ministrów dr. Wekerle był na audyencyi u cesarza i konferował z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnokym oraz austryackim ministrem skarbu dr. Plenerem Pobyt ten węgierskiego premiera w Wiedniu i audyencya u cesarza mają związek z uchwałą Izby magnatów w sprawie reformy prawa małżeńskiego. Prezydent ministrów zdawał monarsze sprawozdanie z położenia, jakie ta uchwała stworzyła i prosił o zatwierdzenie dalszego planu akcyi. Ministerstwo nie myśli wcale o ustąpieniu, zwłaszcza że wobec dalszego oporu ze strony Izby magnatów może skorzystać z prawa mianowania nowych członków tej Izby i przez to zmienić jej większość. Na razie nie ma jednak zamiaru korzystania z tego środka. Przedewszystkiem ma jeszcze raz nad ustawą o ślubach cywilnych obradować Izba poselska. Obrady te rozpoczną się już we czwartek 17 b. m. i zapewne nie potrwają długo, skoro Izba już raz tak długo zajmowała się tym przedmiotem. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że Izba posłów uchwali ustawę po raz wtóry i to imponującą większością. Uchwała Izby magnatów wywołuje opór nawet wśród kół poselskich, które poprzednio zajmowały stanowisko opozycyjne w[illegible] projektu ustawy. W Izbie magnatów [illegible] m. przyjść powtórnie ustawa o ślubach cywilnych na porządek dzienny. Tym razem spodziewają się przychylnej uchwały. Nikt nie spodziewa się bowiem, aby Izba wyższa miała odwagę stanąć w tak rażącej sprzeczności z wolą reprezentacyi ludu i ściągnąć na siebie zarzut, że staje w poprzek życzeniom wypowiedzianym przez wybrańców narodu. Zwolennicy ustawy rachują również na to, że przeciwnikom nie uda się drugi raz ściągnąć tak licznych zastępów a zwłaszcza że nie uda się im sprowadzić z zagranicy tylu magnatów, co pierwszym razem.

Z Niemiec. Międzynarodowy kongres górników.

Wczoraj rozpoczęły się w Berlinie posiedzenia kongresu międzynarodowego robotników górniczych. Z Anglii przybyło 39 delegatów, między nimi siedmiu członków Izby gmin, z Francyi przybyło pięciu, a ma przybyć jeszcze pięciu, między nimi dwóch członków Izby poselskiej, z Belgii przybyło dziesięciu, z Austryi dwóch. Z samych Czech zapowiedziano przybycie dwóch delegatów, mających reprezentować 67 stowarzyszeń robotników górniczych, mających razem około 20 000 członków.

Delegaci angielscy przedłożyli szereg pytań, nad któremi kongres ma radzić i uchwalać. Pytania te odnoszą się do ośmiu godzin pracy na dobę, wliczając w to czas zjazdu i wyjazdu z kopalni; — do odpowiedzialności przedsiębiorców wobec robotników za nieszczęśliwe wypadki podczas roboty; — do pracy kobiet w kopalniach; — do płacy normalnej, a mianowicie do tego, jakby ją osiągnąć i jak utrwalić; — do nadmiernej produkcyi i do tego, coby w drodze układów międzynarodowych należało uczynić, aby nadmiernej produkcyi zapobiedz; — do mianowania takich ludzi inspektorami górniczymi, którzy sami w kopalniach pracowali.

Robotnicy niemieccy tak samo czas pracy wysuwają na pierwszy plan narad, a sprawę zapłaty kładą na drugie miejsce. Zdaje się, że kongres uchwali podanie do wszystkich rządów o ukrócenie czasu pracy w kopalniach do ośmiu godzin. Przeciw propagowaniu powszechnego świątkowania dla wymuszenia uchwały dotyczącej delegaci niemieccy mają się stanowczo oświadczyć, bo środek ten uważają za niestosowny i obosieczny.

Nowy zamach dynamitowy w Paryżu.

Sobotnie telegramy z Paryża przyniosły wiadomość o nowym zamachu dynamitowym przy Avenue Kleber Nro 42. Bomba położona była obok domu fabrykanta Massinga, który z całą rodziną był na jakiejś zabawie i dopiero około 3 po północy wrócił do domu. Po wyjeździe zastał zbiegowisko około swego domu i szpaler policyi odcinał mu dostęp. Niebawem zbliżył się do niego prefekt policyi i opowiedział mu, co zaszło. Massing nic nie domyśla się wcale, ktoby mógł podłożyć bombę i nie przypuszcza, iżby to był akt zemsty osobistej. Możnaby sądzić, że zamach wymierzony był przeciwko byłemu generalnemu prokuratorowi p. Quesnay de Beaurepaire, który do niedawna mieszkał przy Avenue Kleber w sąsiedztwie z Massing'iem, ale przed kilku miesiącami wyprowadził się gdzieindziej, — chybaby więc anarchiści o tem nie wiedzieli. Policya sądzi, że w ogóle zamach ten nie miał ściśle określonego celu, anarchiści chcieli tylko zastraszyć mieszkańców tej bogatej dzielnicy, gdyż Avenue Kleber jest jedną z najwspanialszych ulic, rozchodzących się promieniami od *Arc de Triomphe*. Prawdopodobnie także anarchiści chcieli okazać że stać ich jeszcze na zamach dynamitowy w przededniu stracenia skazanego na śmierć Emila Henry'ego. A zatem zamach może być wyrazem zbiorowej zemsty anarchistów, odpowiedzią na wyrok śmierci, wydany na jednego z najgorliwszych przedstawicieli i przywodców anarchizmu francuskiego.

Sprawca zamachu nie wiadomy. Wprawdzie właściciel sąsiedniego handlu win wskazał policyi ślad, ale ślad ten nie doprowadził do pożądanego rezultatu. Na kilka minut przed eksplozyą było w handlu win trzech ludzi podejrzanych, z których jeden ostrzegał stojącego przed handlem fiakra, aby nie jechał wzdłuż Avenue Kleber, gdyż narażałby swe życie na niebezpieczeństwo. Potem ostrzeżeniu dwaj towarzysze wkrótce zniknęli, a trzeci pijany pozostał. Tego więc pijanego policya aresztowała i przekonała się, że jest to anarchista, Beausoleil, ale jak się zdaje nie należał on wcale do sprawców zamachu i prawdopodobnie o zamierzonym zamacu nic nie wiedział.

Jak wiadomo już z telegramów wybuch nie spowodował niczyjej śmierci i szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nawet nie został ranny; wyrządzone szkody są tylko materyalne i to nieznaczne. Tylko mury domu zostały cokolwiek uszkodzone i szyby potłukły się.

Z Włoch.

Niedzielne posiedzenie Izby poselskiej parlamentu włoskiego było nader ważne i decydujące o losie gabinetu lub Izby, bo na porządku dziennym było zakończenie rozprawy nad budżetem wojennym i głosowanie nad kilku projektami opinii, jakie Izba ma wyrazić.

Przed przystąpieniem do głosowania przemawiał Rudini, dawniej prezes gabinetu, życzliwie dla teraźniejszego rządu. Przyznał on, że jak dawniej, tak i teraz jest przekonany, iż wielki kraj powinien być silnie uzbrojony; nie było warto wysilać się na utworzenie królestwa włoskiego, jeżeliby miało być słabem i nie mieć sił do odparcia nieprzyjaciela... Oszczędności proponowane w budżecie wojennym przez ministra wojny Pelloux doszły już do ostatniej granicy, poza którą wykraczać nie można. Dla Włoch potrzebną jest z pobudek finansowych i wojskowych polityka skupienia, aby mogły przyjść do siebie, swobodnie odetchnąć i nabrać siły dla dopięcia celu, do którego dąży każde patryotyczne serce włoskie...

Po Rudinim przemawiał długo prezes gabinetu Crispi. Obie mowy sprawiły silne wrażenie...

Po tych mowach przyszło do głosowania najpierw nad wnioskiem posła Luigi Ferrari, żądającym oświadczenia, iż Izba przechodzi do prostego porządku dziennego nad wyjaśnieniami rządu. Takim wnioskiem rząd nie mógł się zadowolnić, co też wyraźnie oświadczył. Wniosek został odrzucony w imiennem głosowaniu 199 głosami przeciw 135. Z kolei głosowano nad wnioskiem pp. Micelli-Damiani, który brzmi: Wyjaśnienia rządu przyjmuje Izba do wiadomości i przechodzi do rozprawy szczegółowej. Na takie brzmienie wniosku zgodził się Crispi; za nim oświadczyła się większość. Przeciw wnioskowi w tem brzmieniu głosowała skrajna prawica, oraz obie grupy Giolittiego i Zanardelli'ego.

†

Jan hrabia Tarnowski.

W dziedzicznym majątku swoim Dzikowie pod Tarnobrzegiem w ubiegły piątek wieczorem zmarł hr. Jan Tarnowski, były marszałek Galicyi, prezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego, brat prezesa Akademii Umiejętności hr. Stanisława Tarnowskiego.

Śp. Jan Dzierżysław hr. z Tarnowa Tarnowski urodził się w Dzikowie w r. 1835, jako syn Jana Bohdana, posła na sejmy w Wiedniu i Kromieryżu i członka stanów gal. i Gabryeli z hr. Małachowskich. Po ukończeniu akademii technicznej w Krakowie, poświęcił się zmarły ziemiaństwu. Później przez długi szereg lat był prezesem Towarzystwa rolniczego krakowskiego i prezesem rady powiatowej tarnobrzeskiej. W roku 1881 wszedł po raz pierwszy do Sejmu wybrany przez większą własność byłego obwodu rzeszowskiego, a następnie w roku 1883 wybrany posłem z kuryi mniejszej własności z powiatu tarnobrzeskiego, piastował ten mandat do ostatniej chwili. Przez kilka lat piastował również mandat poselski do rady państwa.

Po ustąpieniu śp. marszałka krajowego Zyblikiewicza, został śp. Jan Tarnowski cesarskiem postanowieniem z dnia 17 listopada 1886 mianowany marszałkiem krajowym, który to urząd z dniem 30 listopada t. r. objął. Od pierwszej chwili szczerze i z całem poświęceniem jął się żmudnej pracy rządzenia autonomiczną nawą krajową. Zagajając pierwszą sesyę sejmową w grudniu 1886 r., podniósł śp. Jan Tarnowski, że chce postępować drogą przez swego poprzednika śp. Zyblikiewicza wytkniętą, i będzie usiłował wprowadzić w wykonanie myśli, przez niego rzucone, a rozwijając dalej program, przez niego zakreślony, potrafi może na swem nowem stanowisku być krajowi użytecznym.

Śp. Jan hr. Tarnowski był wiernym wygłoszonej przez siebie zasadzie; jego inicyatywie zawdzięcza kraj niejedną reformę na polu ustawodawstwa krajowego i administracyi w Wydziale krajowym. Obowiązki swe spełniał zmarły zawsze z całem poświęceniem.

Dnia 21 września 1890 został śp. Jan hr. Tarnowski uwolniony na własną prośbę ze stanowiska marszałka krajowego, powrócił na rolę i oddał się z całym zapałem gospodarstwu.

Z dawniejszych wspomnień rodzinnych zmarłego podnieść należy, że brat śp. Jana hr. Tarnowskiego, Juliusz, zginął w powstaniu r. 1863 pod Komarowem w nieszczęsnej wyprawie Jordana. Jan Tarnowski udał się sam na pobojowisko, odszukał ciało zmarłego brata i zajął się jego pogrzebem.

Zmarły z powodu swej nadzwyczajnej prawości charakteru i uprzejmości otaczany był zawsze powszechnym szacunkiem. Pod względem politycznym należał do stronnictwa konserwatywnego krakowskiego, a nawet przez szereg lat był szefem tego stronnictwa.

W ciągu urzędowania swego jako marszałek krajowy, powołany został do Izby panów rady państwa i mianowany tajnym radcą. Śp. Jan hr. Tarnowski ożeniony był z hr. Zofią Zamoyską, pozostawił trzech synów Zdzisława, Juliusza i Adama, oraz córkę Zofię, zamężną za hr. Stanisławem Siemieńskim-Lewieckim.

Z powodu śmierci Jana hr. Tarnowskiego uchwalił Wydział krajowy wywiesić na gmachu sejmowym czarną chorągiew; złożyć na trumnie wieniec imieniem kraju; wysłać na pogrzeb do Dzikowa deputacyę, złożoną z pp.: marszałka krajowego ks. Eustachego Sanguszki i członków Wydziału kraj. dr. J. Wereszczyńskiego, E. Jędrzejowicza i dr. Dam. Sawczaka; wysłać deputacyę urzędników; w końcu wysłać pismo kondolencyjne do małżonki zmarłego hr. Zofii Tarnowskiej.

Pogrzeb śp. Jana hr. Tarnowskiego odbędzie się w Dzikowie we środę rano. Nad grobem przemówi imieniem reprezentacyi kraju marszałek krajowy ks. Eustachy Sanguszko.

Na kilka godzin przed śmiercią śp. Jana hr. Tarnowskiego nadeszła z Rzymu depesza, w której papież przesyłał umierającemu swoje błogosławieństwo.

Kronika.

***Kraków**, 15 maja.*

Oba dni świąteczne napełniły miasto nasze dawno niepamiętnym ruchem i gwarem. Piękna pogoda dnia pierwszego sprawiła, że, jak po inne lata, tak i w tym roku przybyło do Krakowa parę tysięcy obcych gości celem zwiedzenia miasta, pamiątek historycznych, oraz kopalń w Wieliczce. Najwięcej przybyło Niemców z Wrocławia, Śląska pruskiego, Moraw i Śląska polskiego. Z Weiskirchen przybyła cała tamtejsza szkoła kadecka z oficerami.

Podczas gdy część mieszkańców Krakowa tradycyjnym zwyczajem podążyła na Bielany, lub rozsypała się po ogrodach i parkach, obcy goście urządzili wycieczki do kopca Kościuszki, Łobzowa, oraz Wieliczki. Wielkiem powodzeniem cieszył się koncert w ogrodzie strzeleckim, gdzie szczerze oklaskiwano produkcye orkiestry 20 pułku pod kierunkiem p. Maleczka. Nie brakło też gości i w parku krakowskim na koncercie i w parku dra Jordana, a i plantacye roiły się przechadzającą publicznością.

Wieczorem dnia pierwszego tłumy miejscowych i obcych podążyły do teatru, gdzie dawano „Kościuszkę pod Racławicami". Napływ był tak wielki, że już o godzinie 6 wywieszono kartę, że wszystkie bilety wysprzedane. Niestety przedstawienie nie szło tak gładko i tak starannie, jakbyśmy mieli tego prawo wymagać i jakby nakazywał pietyzm dla patryotycznej sztuki. Opuszczenie śpiewu kowali, niedbałe reżyserowanie scen bitwy nasuwa uwagę, że dyrekcya nie dokłada dosyć starań, aby podnieść wrażenie utworu, który tak świetnie opłaca się kasowo.

Z powodu niepogody dnia drugiego nie powiodły się wycieczki zamiejskie, natomiast ruch obcych skoncentrował się w mieście Wiele osób podążyło na wystawę sztuk pięknych, gdzie niestety z powodu wysłania dzieł na wystawę do Lwowa nie wiele jest godnych oglądania Szkoda, że dyrekcya nie przewidziała tej okoliczności i bodaj na czas zjazdu nie zatrzymała dzieł Matejki i innych cennych polskiego pędzla obrazów, aby je obcy podziwiać mogli

Wiadomości osobiste. Arcyksiążęta Wilhelm i Rainer przybyli wczoraj wieczór pospiesznym pociągiem z Wiednia do Krakowa, witani na dworcu przez naczelników władz.

Hr. Stanisław Badeni dzisiaj rano przybył ze, Lwowa do Krakowa.

Otrzymujemy następujące pismo: Odezwa. Myśl zakupienia domu ś p. Jana Matejki, w celu pomieszczenia w jego murach prac i pamiątek wielkiego artysty, bliską już jest urzeczywistnienia. Dzięki hojnym darom nielicznych jednostek i instytucyj zebrano kwotę, która umożliwi wkrótce nabycie domu na własność narodową. Ponieważ Sejm krajowy przeznaczył sumę dziesięciu tysięcy złr. na zakupienie kolekcyi rynsztunków, broni, historycznych strojów oraz szkiców, pozostałych po Matejce, można będzie nawet pokryć ściany domu wspomnieniami artysty i pewien szereg jego prac rozwiesić po murach. Stanowi to jednak tylko połowę przedsięwzięcia. Komitet, ustanowiony dla uczczenia pamięci Jana Matejki, ogranicza na razie swe działanie do skromnych rozmiarów i chce przedewszystkiem przechować dom artysty w tym stanie, w jakim za życia Matejki zostawał; wie jednak, że pamiątki po człowieku byłyby niedostateczne do zupełnej jego oceny, gdyby wspomnienia malarza, ślady jego twórczości, nie przychodziły w pomoc. Jeżeli dom Matejkowski ma odpowiedzieć zamiarom inicyatorów, musi on zgromadzić w swych murach szkice i studya mistrza, musi objąć kompletny zbiór jego dzieł w dobrych reprodukcyach, uprzystępnić każdemu dzieje rozwoju wielkiego i różnorodnego talentu. A na to brak dotychczas funduszu; komitetowi nie pozostaje tu nic, jak zwrócenie się do kraju z prośbą o poparcie.

Tego rodzaju fundacya, jak dom Matejkowski, tego rodzaju poważny narodowy pomnik, nie może zawdzięczać swego bytu i wzrostu jednorazowej ofiarności pojedynczych ludzi i instytucyj, ofiarności, która się może już wyczerpała, a w każdym razie wkrótce wyczerpać musi. Ale gdyby cały kraj wziął udział w składce, gdyby ci wszyscy, którzy na sobie doznali podniosłego wpływu dzieł Jana Matejki chcieli złożyć maleńki datek na cel uposażenia jego domu, powiększenia jego zbiorów, wielki artysta miałby niebawem pomnik piękny i trwały, godny olbrzymiego talentu, niezmordowanego, a patryotyczną myślą ożywionego trudu, pomnik, któryby najlepiej świadczył o ogromnej twórczości malarza i przechowywał pamięć i wspomnienia człowieka. Komitet odzywa się więc do wszystkich, którym zależy na uczczeniu Matejki, na utrwaleniu jego działania, na zaznajomieniu swoich i obcych z jego pracami, odzywa się z prośbą, aby przyczynili się choć najmniejszym datkiem do pomnożenia funduszów instytucyi i rozpowszechniali po kraju składkę choć by bardzo drobną. Niechaj dom, przeznaczony na uczczenie go, otrzyma za życia tak hojny dla narodu, Matejko — od wszystkich.

Składki przyjmują: p. Franciszek Słęk, dyrektor kasy oszczędności w Krakowie, oraz wszystkie administracye pism polskich.

J. Friedlein St. Tarnowski. Henryk Rodakowski. Franciszek Słęk. Maryan Sokołowski.

W sprawie umundurowania uczniów średnich szkół galicyjskich wydała Rada szkolna krajowa następujące rozporządzenie:

Na mocy Najwyższego postanowienia z dnia 6 stycznia 1894 i reskryptu JE. Pana Ministra wyznań i oświecenia z dnia 16 stycznia 1894, l. 450, rozporządza c. k. Rada szkolna krajowa, co następuje:

1) Zaprowadza się jednakowe ubranie (mundurki) dla młodzieży szkół średnich galicyjskich podług załączonych szczegółowych przepisów.

2) Począwszy od roku szkolnego 1896/97 nie wolno będzie uczniom szkół średnich nosić w szkole i poza szkołą innego ubrania, jak tylko przepisane.

3) W czasie przejściowym (aż do 1 września 1896) mogą uczniowie szkół średnich nosić jeszcze ubranie zwykłe; nie wolno im jednak jakiejkolwiek części mundurka nosić razem z ubraniem zwykłem.

Przepisy szczegółowe co do zaprowadzenia jednakowego ubrania (mundurków) opiewają:

1) przepisane jednakowe ubranie (mundurek) uczniów szkół średnich galicyjskich (gimnazyów i szkół realnych) składać się ma z następujących części: a) Bluza z sukna granatowego, ze stojącym kołnierzem i dwiema kieszeniami na piersiach. b) Spodnie zwykłego kroju z ciemno-szarego sukna z wystającym szwem c) Płaszcz z ciemno-szarego sukna z granatowemi naszywkami na kołnierzu, spięciem z tyłu i czarnemi rogowemi guzikami w dwóch rzędach po sześć d) Czapka z granatowego sukna z prostym daszkiem, rzemykiem ze sprzączką i emblematem z białej blachy, oznaczającym kategoryę szkoły, a ewentualnie jej liczbę, a mianowicie: dla uczniów gimnazyalnych litera G, dla uczniów szkół realnych litera R.

2) W porze letniej mogą uczniowie zamiast bluzy, spodni i czapki z sukna, nosić bluzę, spodnie i i czapkę tego samego kroju z szarego płótna; jednak bluza płócienna ma mieć na kołnierzu granatowe wyłogi sukienne (długości 5 cm), a na rękawach 5 cm. od końca granatowe wypustki, zaś czapka w połowie wysokości granatową wypustkę do koła.

3) Na kołnierzu bluzy sukiennej, lub na wyłogach bluzy płóciennej noszą uczniowie odznaki podług klasy, do której należą. Odznaką dla klas niższych w gimnazyach i szkołach realnych są paski (od jednego do czterech) srebrne, długości 3 cm., a szerokości 0·5 cm. Odznaką dla klas wyższych są takie same paski złote (w gimnazyach dla klasy V—VIII od jednego do czterech, w szkołach realnych dla klas V—VII od jednego do trzech).

Wycieczka do Wieliczki w obydwa dni Świąt zielonych zgromadziła w podziemiach kopalni przeszło 2000 osób, które musiano dowozić i przywozić osobnemi kolosalnej wielkości pociągami. Dochód ze zwiedzania kopalni przeznaczony był w części na Tow. św. Wincentego a Paulo, które niewątpliwie znaczniejszy osiągnęło fundusz

Do Ojcowa wybrały się podczas świąt znaczniejsze partye zwiedzających zarówno z Krakowa, jak i dalszej okolicy. Obok gości miejscowych przybyli wycieczkowicze z Warszawy i Radomia wraz z gronem cyklistów. Ochocza zabawa tańcująca przeciągnęła się do późna, a wielu rozbawionych, nie mogąc dostać miejsca w hotelach, musiało się rozlokować po stajniach i szopach.

Rewizya piekarń w Krakowie okazała się w swych skutkach nader pożyteczną. Jak donosiliśmy, zamknięto natychmiast 6 piekarń, a co do kilkunastu innych polecono przebudowania i przeistoczenia pod zagrożeniem zamknięcia, jeżeli w terminie przepisanym roboty te zabezpieczające domy i osoby pracujące wykonane nie będą. Jest także uzasadniona nadzieja, iż z powodu interwencyi prezydenta miasta i dyrektora policyi zapowiedziana na dzień 18 b. m. zmowa czeladzi piekarskiej zażegnana zostanie po obopólnych ustępstwach.

Przy seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie opróżnioną została posada nauczycielki a rozpisany na tę posadę konkurs upływający z dniem 25 b m., obudza w tutejszych kołach nauczycielskich żywe zainteresowanie, komu posada ta udzieloną zostanie. Zainteresowanie się tą sprawą jest tem większe, że wśród kandydatek, które się o posadę tę ubiegają, znajdują się obok ukwalifikowanych i wszystkie warunki posiadających także takie, które zaledwo początki praktyki posiadają, a brak pewnych warunków konkursu usiłują zastąpić protekcyą wysoko postawionych osób z własnej rodziny. Wobec tego, że rozchodzą się wieści, jakoby protegowana, a niezasłużona kandydatka była już z góry naznaczoną, pragniemy zwrócić uwagę rozstrzygających sfer, że opinia kół nauczycielskich z zaciekawieniem oczekuje rozstrzygnięcia, wierząc, że naczelnik oświaty w Galicyi p. Bobrzyński tylko zasadą słuszności i sprawiedliwości powołować się zechce.

Towarzystwo lekarskie krak. odbędzie we środę dnia 16 maja b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali Śniadeckich *(Collegium novum)* posiedzenie zwyczajne, na którem 1) dr. Zoll okaże przyrząd wojenny Hessinga; 2) odbędzie się dyskusya nad odczytem prof. dr. E. Korczyńskiego, mianym dnia 18 kwietnia; 3) dr. Ludomił Korczyński poda kilka uwag o zapaleniu zakaźnem opon mózgowo rdzeniowych.

Zarząd krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej" poczuwa się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie tym Szanownym prelegentom, którzy nie szczędząc trudów i pracy, pospieszyli wygłosić odczyty na cele Towarzystwa, a tem samem poparli usiłowania tegoż w pracy narodowej nad uświadomieniem ludu.

Dla Tow. „Szkoły ludowej" nadesłał p. Steiner imieniem Koła wielickiego 70 złr.

Na fantową loteryę urządzoną przez krakowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej", z której dochód przeznaczono na budowę szkół na kresach — nadesłali fanty: pp. Kosydarski fantów 12, Angelus 1, F. Dobrzańska 2, Pieniążek, 1, Baudouin de Courtenay 2, Leonora Halbanowa 1, pensyonat p. Jałbrzykowskiej z Podgórza 10.

Obłęd czy nikczemność? Grasujące od pewnego czasu w Krakowie brukowe przedsiębiorstwo dziennikarskie, uprawiające sport napadania na wszystkich, którzy przed amerykańskim humbugiem i blagą nie myślą chylić czoła, posunęło się świeżo do niecnej napaści na powszechną wystawę krajową, urządzaną we Lwowie i ośmieliło się niedwuznacznie w czytelników swych wmówić, że wystawę urządzają żydzi, że charakter jej będzie „żydowski".

Nie mamy zwyczaju wdawać się w polemikę z geszefciarskiemi piśmidłami. Poczytujemy sobie je-

dnak za obowiązek dziennikarski napiętnować to wystąpienie pisma, mieniącego się polskiem, jako fakt w dziejach naszej przynajmniej, prasy krajowej, wyjątkowy i niesłychany. Najzawziętsze pisma moskiewskie, dyszące zaciekłą złością przeciw wszystkiemu, co polskie, nie miały dotąd odwagi w tak nędzny sposób zohydzać dzieło, nad którego powstaniem i powodzeniem pracuje od początku z szlachetnym zapałem cały kraj i wszystkie bez wyjątku warstwy naszego społeczeństwa, a właśnie dlatego dzieło to znajduje niekłamane poparcie we wszystkich uczciwych pismach polskich, bez względu na ich barwę i przekonania polityczne.

Budowle na wystawie krajowej. Niejednokrotnie już wspominaliśmy, iż pierwotne rozmiary wystawy krajowej nad wielkie spodziewanie urosły i spotężniały. Najlepszem zaś słów tych potwierdzeniem jest liczba budowli, piętrzących się obecnie na wzgórzu stryjskiem. Kiedy przed rokiem rachowano zaczętych, bądź deklarowanych budowli 50, dziś liczba ich wynosi 122, a jest prawdopodobne, iż za dni kilka sięgnie nawet wyżej. Z przytoczonych dyrekcya wzniosła około 50, instytucye zaś i osoby prywatne dźwignęły resztę. Oto mniej więcej dokładny w dowolnym porządku ich wykaz:

Dyrekcya wybudowała: pałac sztuki, gmach przemysłowy z anneksami, pawilony dziennikarstwa, poczty i telegrafu, uniwersytecki, szkół Wydziału krajowego, salę koncertową, halę maszyn z anneksami, kotłownię, wieżę wodną, halę rolnictwa, pawilon drobnych motorów, boisko z działami gimnastycznym i strażackim, pawilon leśnictwa i łowiectwa, cerkiew, dzwonnicę, część chat etnograficznych, dwór szlachecki, akwarium, pawilon architektury, Matejki, Stachiewicza („Wieliczka"), „pracy kobiet". strażnicę pożarną, stajnie dla koni luksusowych i roboczych (w liczbie 6), loże gastronomiczne („Koballe"), garderoby, pawilony dla orkiestry, fontanny, liczne magazyny i miejsca ustępowe.

Budynki prywatne zaś są następujące: pawilony arcyksięcia Albrechta, ks Sanguszki, hr. Badeniego (szkolny) hr. Potockich z Krzeszowic i Łańcuta, hr. Mierowej, miasta Lwowa, p. Stojowski, korczyński, sanitarny, kawiarnia arabska, cukiernie pp. Szoica i Zimmera, kawiarnie arabska i narodowa, pawilony pp Lityńskiego, Drehera, Schleichera, Niemojowskiego Zeleniewskiego, Kółek rolniczych panorama, pawilony ministeryum domen i lasów, dyrekcyi skarbowej, pp Bałabana Brandstättera, Czyńskiego, Gerarda, Baczyńskiego, br. Poppera, cukrownia tłumacka mleczarnia p. Cegielskiego, stajnie hr. Siemieńskiego, br. Romaszkana br. Brunickiego, wiatrak żelazny, Clayton i Shuttleworth, tartak, pawilony państwa Brody, amerykański, „saloon", Stillerówka, Towarzystwa zaliczkowe, dwór ruski, część chat etnograficznych, pawilony hr. Dębickiego, pp. Górnego, Groedlów, Jankowskiego, sukcesorów Kiselki, Kondratowicza Goetza, Kaczyńskiego i Wolińskiego, Zagórskiego, Bergtranna Plohna, wreszcie oranżerye.

Nadmienić jeszcze należy, iż dokładne obliczenia podają 45.000 m. kwadr. dachu i że wszystkie budowle są odpowiednio asekurowane.

Wykaz ruchu chorych w szpitalach św. Łazarza i św. Ludwika w Krakowie w miesiącu kwietniu 1894 r:

Szpital św. Łazarza: Dnia 31 marca pozostało: mężczyzn 307, kobiet 389, razem 696. W miesiącu kwietniu przybyło: mężczyzn 344, kobiet 413, razem 757 Leczono: mężczyzn 651, kobiet 802, razem 1.453 Z tych wyszło: mężczyzn 288, kobiet 407, razem 695; umarło: mężczyzn 45, kobiet 47, razem 92. Pozostało dnia 30 kwietnia: mężczyzn 308, kobiet 358, razem 666.

Szpital św. Ludwika (dzieci chore): Dnia 31 marca pozostało: chłopców 44, dziewcząt 35, razem 79. W miesiącu kwietniu przybyło: chłopców 55, dziewcząt 44 razem 99. Leczono: chłopców 99, dziewcząt 79, razem 178 Z tych wyszło: chłopców 25 dziewcząt 31, razem 56; umarło: chłopców 27, dziewcząt 14, razem 41. Pozostało dnia 30 kwietnia: chłopców 45, dziewcząt 36, razem 81

Zmarli. W zakładzie ubogich w Drohowyżn zmarł w 86 roku życia Adam Ciesielski, wachmistrz 4 szwadronu wojsk polskich legii nadwiślańskiej z 1831 roku

W Brodach zmarł na tyfus plamisty młody wiekiem lekarz dr. Glasgall, sekundaryusz miejscowego szpitala, wielce uczynny dla ubogich. Liczył 34 lat

Dr Bazyli Krwawicz, weterynarz powiatowy zmarł w Kołomyi w 47 roku życia.

Z teatru. Jutro we środę dany będzie po raz drugi „Półświatek" Aleksandra Dumasa (syna), z panią A Lüle w roli baronowej d'Ange. We czwartek odegrają artyści nasi z panią Lüle w roli Magdaleny „Gniazdo rodzinne", a w piątek komedyę Fredry „Mąż i żona", oraz jednoaktową bluetkę z francuskiego p. t. „Lolotta". W pierwszej sztuce odegra pani Lüle rolę żony, w drugiej zaś rolę aktorki Lolotty. Te same sztuki powtórzone będą w sobotę.

Otwarcie nowej dyrekcyi kolejowej w Stanisławowie spowoduje ubytek 32 urzędników z dyrekcyi kolei krakowskiej, a przeszło 80 z dyrekcyi kolei lwowskiej.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 16 bm. wejdzie w życie — na czas trwania powszechnej wystawy krajowej — eraryalny urząd pocztowy i telegraficzny wraz z publiczną stacyą telefonu (mównicą).

Urząd ten trudnić się będzie całkowitą pocztową służbą nadawczą, jakoteż doręczaniem wszelkich gatunków przesyłek pocztowych (listów i innych korespondencyj, druków, przekazów, pakunków i przesyłek wartościowych) w obrębie placu wystawy, tudzież przyjmowaniem i doręczaniem telegramów. Nadto pełnić będzie funkcye pocztowej kasy oszczędności

Listy i przesyłki, tudzież telegramy mające być doręczone na placu wystawy, adresować należy wyraźnie: „Lwów — plac wystawy."

Z Podgórza dochodzą nas skargi, iż z powodu olbrzymiego ruchu zbyt często tamowaną bywa komunikacya na tym jedynym moście łączącym Kraków z Podgórzem. Istnieje od kilkunastu lat projekt zbudowania drugiego mostu na Podgórzu naprost ulicy Salinarnej do ulicy Starowiślnej w Krakowie. Projekt ten koniecznie odgrzebać i załatwićby należało.

Jubileusz Czytamy w *Gaz. Narodowej*: „Czterdzieści lat służby dziennikarsko-literackiej kończy właśnie nasz redaktor p. Platon Kostecki. Dnia 9 maja 1854 wstąpił, powołany przez ś. p. Jana Dobrzańskiego do redakcyi *Nowin* (pisma literackiego) a w nr. 57 *Nowin* z dnia 13 maja 1854 pojawił się pierwszy jego artykuł o ludowej literaturze ruskiej (znacznie przerobiony przez Dobrzańskiego), tudzież wiersz jego ruski „Konstantyj kniaź na Ostrohu". Jubileusz p. Kosteckiego z r 1888 odnosił się pierwotnie do jego 25-letniej służby przy *Gazecie Narodowej*, ale dotyczył on ogółu prac jubilata i był tak uroczysty i serdeczny, że wystarczy mu uznanie za usługi, jakieby jeszcze wyświadczył narodowi do końca życia."

Koniec ks. Kantakuzena. Jedno z pism lwowskich ogłasza, jak twierdzi otrzymane z dobrze poinformowanego źródła, powody tajemniczej śmierci ks. Kantakuzena, rosyjskiego dyrektora departamentu obcych wyznań. Kantakuzen, któremu wileński generał-gubernator Orżewski w zamian za zatuszowanie sprawy krożańskiej ułatwił nabycie za bezcen dóbr Łuczaj, powołany został do kancelaryi carskiej w Petersburgu na audyencyę. Car, który skądinąd był już poinformowany o przebiegu wypadków w Krożach, po krótkiem przywitaniu i zamienieniu kilku słów, zwraca nagle rozmowę na inny temat i zapytuje Kantakuzena: „Cóż Kroże?" — „Już w porządku", odpowiada książę, „to była sprawa małoważna, drobiazg, Wasza Ces. Mość." — „A Łuczaj?", pyta car, utkwiwszy w Kantakuzena badawczy wzrok Książę zbladł na te słowa, a równocześnie z muskularnej dłoni carskiej padł silny policzek na twarz Kantakuzena W kilka sekund potem dyrektora departamentu obcych wyznań nie było już w kancelaryi cara. Wyjechał do dóbr swoich i tam się otruł, o czem naturalnie gazety rosyjskie zamilczały, a doniosły tylko o naturalnej jego śmierci

Mianowania i przeniesienia. Sędzia powiatowy Ferdynand Hampel w Mielnicy przeniesiony do Mikołajowa.

Sędziami powiatowymi mianowani: adjunkt sądowy Spirydyon Aleksiewicz w Tarnopolu dla Tłustego, adjunkt sądu pow. Andrzej Kar. Tangel w Wojniłowie dla Mielnicy. Przeniesieni: adjunkci sąd Witołd Maczek z Szczerca do Drohobycza, Eust. Terlecki z Delatyna do Szczerca, Wincenty Kriegseisen z Janowa do Sokala i Józef Horica z Nowego Sioła do Brodów.

Adjunktami sądowymi mianowani: adjunkt powiatowy Edward Sobota w Skałacie dla Brzeżan, Franciszek Ksawery Niwiński w Bursztynie dla Brzeżan, Marcin Wierzbicki w Drohobyczu dla Lwowa i Teodor Eichel w Uhnowie dla Tarnopola.

Adjunktami sądów powiatowych mianowani auskultanci: Maryan Rappe dla Delatyna, Włodzimierz Pokrzywnicki dla Cieszanowa, Józef Franciszek Kuntze dla Mielnicy, Julian Kulczycki dla Skałatu, Edward Szulisławski dla Janowa, Piotr Żukowski dla Wojniłowa, Hilary Józef Dulewski dla Bursztyna, Stanisław Monné dla Brzozowa, dr. Maurycy Morgenroth dla Nowego Sioła, Gustaw Maksymilian Dyduszyński dla Uhnowa i Julian Dawidowicz dla Skałatu.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 16 maja: Po raz drugi „Półświatek", komedya Dumasa.

We czwartek 17 maja: „Gniazdo rodzinne".

W piątek 18 maja: „Mąż i żona", komedya Fredry, oraz „Lolotta", bluetka w 1 akcie z francuskiego.

W sobotę 19 maja: „Mąż i żona", komedya Fredry, oraz „Lolotta", bluetka w 1 akcie z francuskiego.

Z Izby sądowej.

Przemyśl, 12 maja.

Przez dwa dni trwająca przed trybunałem sędziów przysięgłych rozprawa przeciw Zygmuntowi Hoszowskiemu, mordercy ks. Ardana, nie odznaczała się absolutnie niczem, co mogłoby nie usprawiedliwić, lecz złagodzić i w mniej potwornych rozmiarach przedstawić ohydę popełnionej zbrodni. Młody wiekiem, 24 lat liczący morderca, pomimo iż uchodzić mógł za człowieka dosyć inteligentnego, po ukończeniu gimnazyum bowiem przez 2 lata uczęszczał na wykłady prawa, usiłował wobec sądu zmniejszyć swoją winę tą jedynie okolicznością, iż zbyt często zaglądał do kieliszka, że był zdolny wypijać szklankę wódki i że w takiem podnieceniu popełnił zbrodnię, o którą jest obwiniony. Obrońca oskarżonego żądał zbadania jego władz umysłowych, wszakże wobec zeznań licznych świadków, którzy nigdy nie dostrzegli w nim jakiegokolwiek nienormalnego postępowania, Trybunał nie uwzględnił wniosku obrońcy.

Pytania zadane przysięgłym były następujące:

I. Pytanie główne. Czy winien jest Zygmunt Hoszowski że 31 października 1893 r. w Cykowie wyprowadziwszy Maryę Nosalik w ustronne miejsce pod lasem w zamiarze zabicia tejże Maryi Nosalik strzelił do niej znienacka a w sposób zdradziecko podstępny z rewolweru ostro kulą nabitego w głowę, lecz ją tylko skaleczył, że więc w złym zamiarze przedsięwziął czynność do rzeczywistego wykonania zbrodni prowadzącą, a spełnienie tej zbrodni tylko dla przypadku nie nastąpiło?

2. Pytanie główne. Czy winien jest Zygmunt Hoszowski, że w jesieni 1893 roku w Cykowie starał się u Maryi Nosalik o fałszywe świadectwo mające być złożonem w sądzie w sprawie karnej przeciw niemu, o zbrodnię usiłowanego skrytobójczego morderstwa popełnioną w dniu 31 października 1893 roku w Cykowie na osobie Maryi Nosalik, nakłaniając ją, ażeby w sądzie jako świadek słuchana, zeznała fałszywie, że ona bawiąc się nabitym rewolwerem, przez nieostrożność sama się postrzeliła, aby tym chytrym czynem wprowadzić w błąd władzę sądową w zamiarze wyrządzenia państwu szkody w prawie wymiaru sprawiedliwości?

3. Pytanie główne. Czy winien jest Zygmunt Hoszowski, że 7 kwietnia 1894 w Cykowie ciął księdza Jana Ardana w zamiarze zabicia tegoż w sposób zdradziecko podstępny siekierą w głowę, wskutek czego śmierć księdza Jana Ardana nastąpiła?

Na wypadek potwierdzenia 1 pytania głównego:

4. Pytanie dodatkowe. Czy Zygmunt Hoszowski popełniając czyn w pytaniu I głównem określony znajdował się w stanie zupełnego pijaństwa bez zamiaru popełnienia zbrodni, albo w innym stanie zwichniętego umysłu, w którym nie wiedział, co czyni?

Na wypadek potwierdzenia 3 pytania głównego:

5. Pytanie dodatkowe. Czy Zygmunt Hoszowski popełniając czyn w 3 pytaniu głównem określony znajdował się w stanie zupełnego pijaństwa spowodowanego bez zamiaru popełnienia zbrodni albo w innym stanie zwichniętego umysłu, w którym nie wiedział, co czyni?

Obrońca żądał postawienia dwóch pytań ewentualnych, a to w kierunku usiłowanej zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała co do Maryny Nosal, zbrodni zabójstwa co do ks. Ardana.

Trybunał po naradzie uchwalił przychylić się do wniosku obrony i postawić dodatkowo dwa pytania w kierunku zabójstwa jako drugie wypadkowe na wypadek zaprzeczenia 1 i 3 pytania głównego.

Prokurator dr. Prachtel w świetnej przemowie oskarżał Hoszowskiego, motywując zbrodnię próżniactwem, jako przyczyną najgorszych przestępstw. Skreśliwszy żywemi barwami postać ks. Ardana, przeciwstawiał mu ohydną postać mordercy. Zbijał tłómaczenie się pijaństwem i obłędem. Twierdził, że Hoszowski usiłował zabić Marynę, żeby módz nawiązać inny stosunek miłosny, a księdza, żeby usunąć jedyną do rozwiązłego życia przeszkodę.

Obrońca dr. Doliński zaznaczył, że sam ugina się przed ohydą tej potwornej zbrodni, jeżeli jednak zabiera głos dla obrony zbrodniarza, to aby zadośćuczynić wymaganiom ustawy, według której u boku oskarżonego musi być obrońca. W dalszym toku krótkiej, bo tylko 20 minut trwającej mowy, usiłował obrońca wykazać, że psychiczne motywy wypływały z anormalnego umysłowego stanu zbrodniarza.

Prokurator dr. Prachtel zrzekł się repliki.

Przewodniczący streścił nader szczegółowo przebieg całej rozprawy, podnosił spokój i przedmiotowość wywodów tak prokuratora jak i obrońcy, które ułatwiły mu jego zadanie. W pouczeniu zaś prawnem jasno, dobitnie i popularnie określił sędziom przysięgłym techniczne i prawne pojęcia odnośnych paragrafów ustawy.

Przysięgli udali się na ustęp. Po godzinnej naradzie przewodniczący ławy przysięgłych dr. Dietzius odczytał werdykt, który opiewa: Na wszystkie 3 pytania główne tj. zbrodnie usiłowanego i dokonanego morderstwa jednogłośnie **tak**, pytania dodatkowe zaprzeczono.

Na obwinionym, gdy werdykt odczytano, widać było wielkie wrażenie, drżał i padł na krzesełko.

Prokurator wnosił o karę śmierci. Zastępca Ardanowej, wdowy po zamordowanym księdzu, p. Reger zaprzeczył pogłoskom jakoby miały zajść układy co do wynagrodzenia i żądał wynagrodzenia dla wdowy 10.000; zaś jako koszt zastępstwa 100 złr. Obrońca podał jeszcze jako okoliczności łagodzące młody wiek złe wychowanie i przyznanie się do winy oskarżonego.

Po naradzie trybunał zasądził Zygmunta Hoszowskiego na karę śmierci przez powieszenie.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nasze hasło.** Pod takim tytułem zaczął wychodzić w Tarnowie nakładem i drukiem Józefa Pisza „Zbiór pieśni polskich" z nutami dla korpusów wakacyjnych i młodzieży szkolnej, układu Stefana Surzyńskiego. Pierwszy zeszyt zawiera 17 piosnek.

— **„Ekonomisty polskiego"**, miesięcznika wychodzącego we Lwowie rok V, wyszedł zeszyt za kwiecień i zawiera: 1. Józef Kirszrot-Prawnicki: System rentowy i włości rentowe. 2. Dr. Franciszek Stefczyk: Handlowa działalność Kółek rolniczych w Gal.cyi. 3. Literatura 4 Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894: Programy poszczególnych działów (dokończenie). 5. Kronika 6. Przegląd finansowy, przez dra W. Bindera

— **W kwietniowym zeszycie „Revue d'art dramatique"** znajdujemy na naczelnem miejscu pracę o teatrze polskim Kazimierza Zalewskiego. Jest to początek obszernego studyum, w którem, obok ogólnej charakterystyki nowych prądów w literaturze dramatycznej, pierwsze miejsce poświęcone zostało rozbiorowi prac niedawno zmarłych dramaturgów naszych: Blizińskiego i Koziebrodzkiego. W tym samym zeszycie spotykamy jeszcze artykuł Franciszka Sarcey'a „O teatrze Odeon", Pawła Flata o Balzacu, jako autorze dramatycznym, Hugues Imberta studyum o Massenecie i wiele innych.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 15 maja.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740·8 mm	741·9 mm	741·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°,2	+12°,0	+19°0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	98 %	56 %
[illegible]	5	10	5

Uwagi: Wczoraj w południe i po południu deszcz, dziś rano mgła.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „Nowej Reformy").

Ostrawa Morawska, 15 maja. Na wczorajszej konferencyi urzędników administracyjnych wszystkich zakładów górniczych, postanowiono uważać od dzisiaj wszystkich robotników za oddalonych, którzy dzisiaj trwać będą w zmowie i do roboty nie wrócą, — a zarazem wymówić im pomieszkania zakładowe.

Budapeszt, 15 maja. Podczas Zielonych Świąt odbył się tu wiec węgierskich socyalistów. Przybyło wielu delegatów z kraju i z Wiednia a najwięcej od robotnikow rolniczych i Alfoeldu, gdzie niedawno były głośne starcia z policyą.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 15 maja. Wiceprezydent krajowej dyrekcyi skarbu Korytowski odjechał z powrotem do Lwowa.

Wiedeń, 15 maja. Cesarz przyjmował wczoraj na audyencyi kardynała Schlaucha, biskupa z Wielkiego Waraażdynu.

Wiedeń, 15 maja. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand odjechał wczoraj do Pragi i Pilzna. Arcyksiążęta Wilhelm i Rainer odjechali do Lwowa.

Wiedeń, 15 maja. Książę bułgarski przybył tu wczoraj rano i zaraz udał się do Ebenthal celem odwiedzenia swej małżonki.

Wiedeń, 15 maja. Arcyksiężna Marya Antonina wczoraj wyjechała stąd do Lwowa.

Wiedeń, 15 maja. Zgromadzenie zwołane na wczoraj przez przywódcę robotników Reumanna z powodu jubileuszu ustaw szkolnych, na którem było około 200 uczestników, rozwiązano z powodu wywodów Reumanna, odnoszących się do wypadków w Ostrawie.

Wiedeń, 15 maja. Na zgromadzenie zwołane przez niezawisłą partyę robotników, zebrało się około 600 osób. Skutkiem gwałtownych napaści jednego mowcy na rząd, zgromadzenie zostało rozwiązane. Powstał wielki zgiełk; to dało powód do zawezwania policyi, która zgromadzonych z sali usunęła.

Wiedeń, 15 maja. Bezrobocie robotników zatrudnionych przy budowie domów przybrało w ostatnim tygodniu znacznie mniejsze rozmiary. Spodziewają się, że dziś rozmiary te jeszcze będą mniejsze.

Wczoraj odbyły się zgromadzenia bardzo nieliczne, na których zachęcano do wytrwania w bezrobociu. Przebieg zgromadzeń był spokojny, tylko jedno z nich rozwiązano z powodu wycieczek na rząd i parlament.

Wiedeń, 15 maja. Dzisiaj przy budowach pracuje znacznie więcej robotników, niż w poprzednim tygodniu.

Wszędzie bez przeszkody podjęto robotę. — Część strejkujących wstrzymuje się od pracy.

Opawa, 15 maja. W szybach Jaklowetz, Ida i Zwierzyna odbywają się roboty normalnym trybem.

W szybie Huberta pracuje 90, w szybie Salma 18 prct., zazwyczaj zajętych tam robotników. W innych szybach nikt nie pracuje.

W morawskiej części okręgu kopalni węgla pracuje w jednym szybie 40 prct. robotników zazwyczaj tam zajętych, w innych szybach nikt nie pracuje.

Opawa, 15 maja. W dalszym ciągu podjęli dzisiaj pracę robotnicy w szybie Albrechta w Peterswald w stosunku 50, w szybie Eugeniusza 30 prc. W szybie Zofii w Porębie, w głównym szybie w Orłowie, w nowym szybie Łazy, w szybie Bettiny w Dąbrowy, we wszystkich szybach arcyksiążęcych i szybach Larysza w Karwinie wszyscy robotnicy rozpoczęli pracę. Dzisiaj ośmiogodzinna „szychta" w dni następne 12-godzinna. Spokój niezakłócony.

Serajewo, 15 maja. Arcyksiążę Albrecht odjechał stąd wczoraj rano o godzinie 8, żegnany przez reprezentantów władz miejscowych.

Mostar, 15 maja Arcyksięcia Albrechta witano serdecznie w Konjicy i Jablenicy. Arcyksiążę w towarzystwie szefa rządu krajowego Appela pojechał dalej do Mostaru, gdzie głośnemi wiwatami powitały go władze, duchowieństwo, korporacye i wielki tłum ludu. Wieczór odbył się pochód z pochodniami i serenada Stowarzyszenia śpiewackiego, należących do wschodniego kościoła.

Budapeszt, 15 maja. Strażnik insygniów koronnych br. Mikołaj Vay prezydent Izby magnatów, umarł wczoraj rano.

Leodyum, 15 maja. Jako współwinnych w ostatnim zamachu dynamitowym uwięziono wczoraj dwie kobiety.

Uwięziono także studenta rosyjskiego, który tu przybył przedwczoraj. Policya ma go za anarchistę i mniema, że on przywiózł bomby do Leodyum.

Paryż, 15 maja. Minister Spuller miał w sobotę na bankiecie w Poitiers mowę polityczną, w której wysławiał pojednanie i zjednoczenie wszystkich Francuzów pod sztandarem republiki, która jest dzisiaj niewzruszona i silna i powszechnym szacunkiem otaczana.

Lugdun, 15 maja. Przedwczoraj wieczór przybyło tu grono Sokołów czeskich, aby wziąć udział w zapasach o nagrodę. Na dworcu otoczyło ich grono ludzi i ofiarując swoje usługi, wzięło im tłumoczki z rąk, aby je odstawić do hotelu W krótce przekonali się Sokoli, że stali się ofiarami kradzieży albowiem tłumoki znikły, — a były w nich sztandar czeski, różne cenne dary i ubrania. Policy nie odszukała jeszcze sprawców, zaledwie jeden tłumok udało się jej odszukać.

Syrakuzy, 15 m. Przedwczoraj przedpołudniem uczuto tu dość silne trzęsienie ziemi.

Belgrad, 15 maja. Z powodu odezwy radykałów zwołujących wiec celem manifestacyi przeciw ukazowi przywracającemu prawa rodzicom królewskim, prezydent Rady ministrów polecił prefektom, aby nie dozwoliły na żaden wiec, na którym usiłowanoby krytykować ukaz i aby postępowały z całą surowością przeciw inicyatorom i mowcom.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 maja 1894 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	45
Zjednoczony dług w srebrze	98	35
Austryacka renta złota	120	20
4% austryacka renta (marcowa)	98	—
4% węgierska renta złota	119	40
4% węgierska renta koron.	95	15
Akcye banku austro-węgierskiego	998	—
Akcye kredytowe	354	—
Londyn	124	10
Banknoty banku niemiec. za 100 m	61	27½
20 marek	12	26
20-to frankówki za sztukę	9	94½
Banknoty włoskie	45	—
Dukaty austryackie	5	90

Wiedeń, 15 maja. Ruble 134 25 Cena nafty 19 25 — 21·— Spirytus 15 60 — Żyto na jesień 6 01—0·00. Pszenica na jesień 7 22—0 00. Owies na jesień 6·28 —0 00.

Wiedeń, 15 maja. 4% oblig. poż. kraj. z 1891: 96·75; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 96 75; 4% galic. fund. propin. 96 80; 4½% list. banku kraj. 100 50; 5% owe list. banku krajowego 102·25; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98; 4% list. Król. pol. — — Akcye Karola Ludwika 216·20; Akcye kol. lwowsko-czern. 277 40; Losy z 1854 na 250 złr. — 147.—; losy z 1860 na 500 złr. — 146 —; losy z roku 1860 na 100 złr. 157·50; losy z 1864 za 100 złr. — 200·—; akcye banku kred. dla handlu i przemysłu 354·85; akcye galic. banku hip. na 200 złr. — 415; Länderbank na 200 złr. — 249·10; akcye austro-węg. banku na 600 złr. — 997.

Berlin, 15 maja. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 213·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 98 10 mrk. Austryacka srebrna renta 94·10 mrk. Węgierska złota renta 97·25 mrk. Węgierska renta koronowa 91·40 mrk. Austryackie banknoty 163 10 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej 133 75 mrk. Ruble 219 75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw Królestwa Polskiego 64 75 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Wielmożny Górny-Pilarski.
Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być nadaremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem
K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!
WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.
Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 62 0

Wyrób pierwszej najtańszej drogueryi
J. Górnego i T. Pilarskiego
Lwów, Hotel Georga.

Kufry,
torby, neceseiry itp po bajecznie niskich cenach, **Torebki skórzane** od złr. 1.70 do 6 złr., **Kufry** (walizki) od 2.30—20 złr., **manierki** od 50 ct. do 6 złr., **paski do pledów, worki na pościel** poleca handel oraz **fabryka niezrównanych tutek hygienicznych**
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
Kraków Sukiennice, L. 28. **Lwów** ulica Teatralna, 3.

Traductions de polonais
ou d'allemand en français, **A. Danton, Cracovie, Szlak. 25.** 567 1 4

Koncypienta
poszukuje 1181 3 3
adwokat Dr. Dundaczek w Nisku.

Kancelarya 1177 3 3
adwokata Dra Rebena
w Tarnobrzegu poszukuje
koncypienta.

L. 2675
Ogłoszenie konkursu.
Na posadę **okręgowego lustratora** i **konduktora** zarazem przy **Radzie powiatowej w Wieliczce** rozpisuje się niniejszem konkurs.
Objęcie posady nastąpić ma z dniem 1-go czerwca b. r., zatem **do dnia 27 b. m.** należy wnosić podania.
Do posady tej przywiązana jest roczna płaca w kwocie 420 złr. i ryczałt na objazdy w kwocie 250 złr., prawo do awansu, kwinkwennium i prawo do emerytury.
Z Wydziału Rady powiatowej.
Wieliczka, dnia 2 maja 1894.
Prezes: **Larysz Niedzielski.**
1158 3 3 Sekretarz: **Siedlecki.**

Zdolny pomocnik księgarski
znajdzie stałe umieszczenie **od 1-go lipca.** Oferty z odpisem świadectw, fotografią i podaniem warunków, jakoteż dotychczasowego zatrudnienia przyjmuje **Księgarnia L. Zwolińskiego i Spółki w Krakowie.**
1189 2 3

Chrześcijańskie Towarzystwo wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych w Krośnie 1195 2 3
zawiadamia, że wysłało **dwóch agentów z wyrobami**, a mianowicie **p. Józefa Sołtysika** w zachodnią, **p. Antoniego Nowaka** w wschodnią część kraju. Zarazem nadmienia, że **p. Jan Kopyto** nie jest już więcej agentem Towarzystwa. **Dyrekcya.**

6-konna lokomobila
wyrobu firmy **Clayton & Shuttleworth**, mało używana, jest **do sprzedania.**
Wiadomości udzieli p. **D. Rothhirsch**, przedsiębiorca, **Kraków**, ul. św. Gertrudy, L. 2. 1116 7 8

Drugie piętro
w Rynku głównym, L. 40, linia A—B,
składające się z 4 obszernych pokoi i nyży, kuchni, pokoju dla służby i przynależności ubikacyj, jest **do wynajęcia od 1-go października.**
Tamże: 1187 3 3
na **I piętrze 4 widne, piękne pokoje**, do użycia na magazyn mód lub konfekcyj, **od 1 go października 1894 do wynajęcia.**
Wiadomość w handlu „J. F. Fischer", Rynek, Linia A—B

Frysztak
stacya kolei z Rzeszowa do Jasła.
Handel kolonialny i win
od 100 lat prowadzony pod niezmienną firmą, jest wraz z **domem do wydzierżawienia.** 1141 5 6
A. P. Dymnicki.

Istniejący od kilkudziesięciu lat
Handel towarów kolonialnych, delikatesów i win
z zapasami starych,
w Krakowie, w najruchliwszem miejscu położony, jest z wolnej ręki
do sprzedania. 1214 3 3
Pośrednictwo wykluczone. Bliższych wiadomości udzieli **dom handlowy** p. **Karol Krupiński**, Kraków, ulica Gołębia, L. 18, parter.

Założona w roku 1790
Apteka pod złotym Słoniem E. HELLERA
dawniej E. STOCKMARA
ul. Grodzka, róg placu Dominikańskiego,
utrzymuje na składzie **wszystkie specyfiki** krajowe i zagraniczne, **wody mineralne** zawsze świeże, **przyrządy chirurgiczne, pudry, mydła, perfumerye, najlepszą wodę kolońską** i t. p., poleca własnego wyrobu:
Wina lecznicze
chinowe, pepsynowe, z żelazem, rumbarbarowe i t. p.
Salubrin proszek do zębów, alkaliczny najlepszy nowy wynalazek, 60 centów. — **Essencya łopianowa i pomada,** znakomity środek na porost włosów, 50 centów.
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera, 20 centów.
Woda do ust Mentyna, 40 centów.
Maść na piegi, 50 centów i **Apteczki homeopatyczne** sprzedaje całe i uzupełnia. 923 5 0
Wysyłki na prowincyę odwrotnie załatwia się.

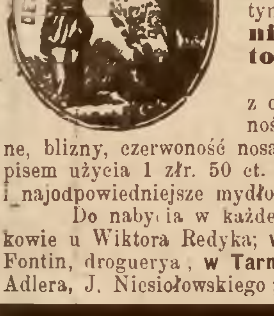
K. Zieliński
mechanik i optyk w Krakowie,
Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 6 0



poleca
instrumenty miernicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, ewikiery, cieplomierze pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych. — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **baterye** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.
Wszel ie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Dra FRYDERYKA LENGIELA 66 7 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya, **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

A. BERNACKI
krawiec
w Krakowie, ul. Sławkowska, 2,
(pierwszy sklep za apteką),
ma na składzie i poleca
na sezon wiosenny
materyały z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. 821 12 0
Ceny bardzo przystępne.

JAN IHNATOWICZ
poleca
najprzedniejsze perfumy i wody toaletowe
odszczególnione 10 medalami i 2 dyplomami uznania, a mianowicie:
Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezetowa, konwaliowa, Yang Yang, Opoponax, Jokey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs i t. p. — Flakoniki po 25, 45, 75 ct., 1 złr 1 złr. 50 ct. i t. d
Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.
Woda lwowska powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu, do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. — Flakon mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.
Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 cnt, większy 1 złr. 80 cnt.
Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct i 1 złr 20 ct.
Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki po 15, 20, 25, 40, 50, 80 ct., 1 złr., 1 złr 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L 3 i ulica Halicka, L. 11. — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 139 11

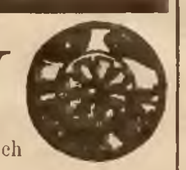
LICHE TUTKI PSUJĄ ZDROWIE i TYTOŃ!
Sensacyjne, nieklejone **tutki** fran. „**Sanitas**" z odtłuszczoną watą Dra Brunsa w każdym munsztuku, są **wyrobem** uznanym przez palących za **najlepszy.** 1000 tutek Sanitas" w eleganckich pudełkach złr. **1.80.**
Zlecenia nad 3000 tutek wysyła franco odwrotną pocztą:
Skład komisowy franc. tutek „Sanitas" Lwów, plac Kapitutny, L. 3.
We Lwowie na wystawie w głównym pawilonie przemysłowym gr. XXI.
Dostać można **w Krakowie** w trafice p. **Sadowskiej przy ul. Grodzkiej.**

MAGAZYN SUKIEN MĘSKICH F. Kosiby
Kraków, Rynek, 23, I piętro,
poleca 1182 3 3
materyały angielskie i krajowe.
Z powodu konkurencyi
ceny najprzystępniejsze.

Adjunkt sądowy w Bośni
poszukuje **przystojnej i młodej towarzyski życia, Polki,** ze stosownem wykształceniem i majątkiem.
Zgłoszenia tylko z załączoną fotografia przyjmowane będą i to pod adresem: **M. W. O.** poste restante **Jajce, Bośnia.** 1123 5 5

Majątek ziemski
Trzetrzewina i Biczyce z przyległościami, o milę od Nowego Sącza i Dunajca położony, przez który biegnie gościniec krajowy, o obszarze około 560 morgów, z których około 400 morgów lasu w dobrym stanie, a reszta ornych gruntów i pastwisk dobrej gleby. z których się także nafta najlepszego gatunku stale produkuje, wraz z dworem i obszernemi zabudowaniami gospodarskiemi w dobrym stanie, tudzież z ogrodem warzywnym i owocowym kilkumorgowym, jest **natychmiast do sprzedania** lub **wydzierżawienia.**
Bliższa wiadomość w domu p. **J. Ligaszewskiego w Nowym Sączu** lub pod adresem **A. S.** poste restante **w Milówce, przy Żywcu.** 1197 3 3

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar"
Kraków, Rynek główny, L. 12.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 71 300
Ceny bardzo tanie.

Słynna na Węgrzech
maść wyrobu Dra Sihulszky'ego
usuwa z twarzy piegi, plamy i wszelkie inne nieczystości skórne. — Za skutek ręczy się.
Cena: **mały słoik 40 ct., wielki 80 ct**
Opakowania się nie liczy.
Dostać można w aptece **Stefana Lehoczky'ego w Mezö-Laborcz (Węgry).** 1204 4 10

Rządca ekonomiczny
w sile wieku, kawaler, z ukończoną akademią rolniczą, z najlepszemi, długoletniemi świadectwami, z umiarkowanemi żądaniami, poszukuje **posady od 1 lipca b. r.**
Bliższych szczegółów udziela **A. br. Larisch, Bulowice** o. p. Kenty. 1207 4 0

Stare skrzypce tak pojedyncze egzemplarze, jak całe ich zbiory **kupuję** i płacę możliwie najwyższe ceny.
Gustaw Häussler,
fabrykant instrumentów muzycznych, **w Krakowie, ulica Floryańska, L. 20.** 1192 5 0

10.000 mtr.
drzewa sosnowego łupanego,
na opał, ma **na sprzedaż państwo Radłów.** Odwóz do stacyi „Biadoliny" ze składu o 4 kilometry odległego. 1153 4 6
Bliższa Wiadomość **w Administracyi dóbr w Radłowie.**

By położyć tamę domokrąstwu.
Wysprzedaż
towarów wiosennych i letnich po znacznie zniżonych cenach.
Zwracam uwagę, że sprzedaję z trwałego materyału **na całe ubranie** począwszy już **od 4 złr.**
Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. 1222 3 3
Franciszek Cużydło.
Skład sukna, kortów, kamgarnów w Krakowie, Sukiennice L. 27.

Praktykant
zamiejscowy, znajdzie umieszczenie **w magazynie towarów modnych i Norymbergskich** 1234 1 3
Eug. Smidowicza
Kraków, Sukiennice.

Biuro Maryi Kobiałkowej
w Krakowie, ul. Mikołajska, L. 15,
poleca
gospodynie, bony, kasyerki i t p., posiadające jak najlepsze świadectwa. 1180 3 3

Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Panie, że z dniem 1go maja 1894 r.
otworzyłem w Krakowie przy ul. Floryańskiej, 6, I p.
MAGAZYN i PRACOWNIĘ sukien i konfekcyj damskich.
Przyjmuję zamówienia na toalety wszelkiego rodzaju, jakoto: wizytowe, spacerowe, podróżne, wieczorkowe, ślubne, amazonki, kostyumy damskie do polowania, suknie żałobne, żakiety, okrycia, płaszcze, wierzchy do futer i t. p.
Mając gruntowną znajomość zawodu, przez długoletnią praktykę w pierwszorzędnych magazynach w Paryżu, Berlinie, Wiedniu i innych większych miastach nabytą, mogę zadowolnić nawet najwybredniejsze wymagania. 1114 5 10
Jako przykrawacz i kierownik pracowni krawieckiej p. **Henryka Schwarza** w **Krakowie** przez cztery lata, umiałem dogadzać pod każdym względem P. T. Paniom, i to mnie upoważnia do nadziei, że i na przyszłość uda mi się zaskarbić ich zadowolenie.
Wykonuję wszelkie zamówienia starannie punktualnie i po cenach najumiarkowanszych, tak z materyj własnych, jakoteż dostarczonych.
Upraszam więc o łaskawe poparcie. **Franciszek Holub.**

Dr. Władysław Roth
Staszów
ordynuje **w Krynicy**
od 1 czerwca 1191 2 3
willa Tatrzańska.

Poszukuje się
praktykanta gospodarczego
od św. Jana b. r. do majątku w powiecie limanowskim.
Zgłoszenia listowne pod lit. **Z. S.** do Admin. „N. Reformy". 1178 3 3

Zdolny agronom
34 lat liczący, zarządzający dotychczas większemi fabrycznemi gospodarstwami, **przyjmie od każdego czasu posadę,**
Na żądanie chlubne świadectwa i rekomendacye wysoko położonych osób i kaucya.
Zgłoszenia adresować **do L. 1026, Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika, L. 11.** 1224 2 2

Gdy mi potrzeba inserować
w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 53 75
Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

---

3 dzierżawy
pod bardzo korzystnemi warunkami **do wydzierżawienia,** jak również kilka większych i mniejszych **majątków do sprzedania**
poleca 1020 12 0
Biuro W. Świderskiego, Tarnów.

Dom piętrowy
pod L. 83, w Nowej Wsi Narodowej, o dwóch frontach i o 3 sklepach, wraz z dwoma parcelami pod budowę, jest **pod nader korzystnemi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższej wiadomości udziela **Franciszek Miszczyński, Kraków, Plac Matejki, 10.** 987 12 12

Kukurudzę, Koński ząb, Pignoletto, Cinquantino, Hreczkę,
wszelkie nawozy sztuczne
poleca 1162 4 0
Gal. akc. Towarzystwo Handlowe
Lwów, ul. Jagiellońska, 3.

Osoba starsza, Polka,
poszukuje miejsca bony, lub też do udzielania początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, muzyki i robót ręcznych.
Zgłoszenia pod lit. **Nr. 39, P. L.** poste restante **Kraków.** 1212 2 3

Fortepian
w dobrym stanie, jest **tanio do sprzedania.** — Wiadomość: **ulica Grodzka, L. 18, III piętro.** 1209 3 3

Dom piętrowy
z pięknym i dużym ogrodem, stajnią i wozownią, przy jednej z więcej ożywionych ulic, blisko plant, z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami zaraz **do sprzedania**
Bliższych informacyj udzieli p. **J. Gadocha, Krupnicza 26.** 1213 3 3

1133 **Fabryka cukrów** poleca 7 10
Nowość: Bomby!
Marschal, Royal, pół kilo 1 złr. 20 ent.
A. Nowiński, ul. Bracka, 5.

Dla Rolników.
Po wyjątkowo niskiej cenie **4 złr. 75 ct. za 100 kilo**
Makuchu lnianego
ma **fabryka oleju w Krakowie,** ulica Wolska, **pareset cetnarów do sprzedania.** 1233 2 3

Realność,
składająca się **z domu** i **ogrodu owocowego,** w **Wieliczce,** przy ul. „Lednica dolna", pod L. 87, położona, jest **do sprzedania.** 1211 2 4
Wiadomość: **Kraków, ul. Lubicz, 36.**

Majątek ziemski
4 mile od Tarnowa, a 2 od stacyi kolei Tuchów, przy szosie powiatowej, obejmujący 164 morgów roli pszennej w jednym **kawałku,** w dobrej kulturze, $7\frac{1}{2}$ m. **łąk, 4 m.** pastwisk, 2 m. ogrodu ładnego **owocowego,** staw zarybiony, 230 m. lasu z młodym zarostem, jest **do sprzedania.**
Bliższych wiadomości udzieli właściciel pod literami **S. M.** poste restante **Ryglice.** 1066 10 10

Nowości na sukie
również
gotowe okrycia damskie
poleca **na sezon obecny** 806 8 10
MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka, 13, telefon 43.
Zamówienia na suknie i konfekcyę damską wykonuje się spiesznie.
Próbki na żądanie. Ceny umiarkowane.

Grand Hotel National, Wiedeń,
Taborstrasse. Z dawien dawna znany wielki hotel wiedeński, w którym nie liczy się ani usługi, ani światła. 200 pokoi od 1 złr. w. a. w górę. Łazienki, telegraf i telefon. Dworce kolejowe i przystanek żeglugi parowej w bezpośredniej bliskości. Ceny niskie. Urządzenie w razie dłuższego pobytu. Konwersacya we wszystkich językach nowożytnych. 1100 3 10
A. Harhammer, dyrektor. **F. M. Mayer,** właściciel.



C. k. austryackie koleje państwowe.

Najkrótsze połączenia

między **Krakowem** a miejscami kąpielowemi: Zakopanem (Chabówką), Szczawnicą (Starym Sączem), Krynicą (Muszyna-Krynicą), Iwoniczem, Truskawcem (Drohobyczem-Truskawcem).

Odjazd ze stacyi	Odjazd o godzinie	Przyjazd do stacyi	Przyjazd o godzinie	Czas jazdy (godzin)	przez (via)	Cena biletu jazdy klasa I. zł ct.	II. zł ct.	III. zł ct.	Uwaga
Kraków	8^{25} rano	Chabówka (Zakopane)	12^{29} popołud.	4	Podg.-Płaszów-Sucha	3 83	2 55	1 28	×) tylko od 25 czerwca do 15 września
	8^{44} „		1^{32} „	5	„ Bonarka „	3 36	2 24	1 12	×)
	7^{05} wieczór		11^{54} w nocy	5	„ „	„	„	„	×)
	7^{07} rano	(Szczawnica) Stary Sącz	12^{14} popołud.	5	Tarnów	6 59	4 38	2 20	tylko od 25 czerwca do 15 września.
	10^{38} przedpoł.		5^{02} „	6	„	5 36	3 57	1 79	
	10^{55} w nocy		6^{00} rano	7	„	„	„	„	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	7^{07} rano	Muszyna-Krynica	1^{34} popołud.	6	„	8 88	5 91	2 96	tylko od 25 czerwca do 15 września.
	10^{38} przedpoł.		6^{23} wieczór	8	„	7 65	5 10	2 55	
	10^{55} w nocy		7^{30} rano	8	„	„	„	„	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	7^{07} rano	Iwonicz	2^{12} popołud.	7	Tarnów-Stróże	8 88	5 91	2 96	●)
	10^{38} przedpoł.		9^{43} w nocy	11	„ „	7 65	5 10	2 55	
	10^{55} w nocy		7^{26} rano	8	„ „	„	„	„	tylko od 1 czerwca do 30 września.
	7^{07} rano		2^{12} popołud.	7	Rzeszów-Jasło	11 86	7 91	3 96	
	10^{38} przedpoł.		9^{43} w nocy	11	„ „	9 18	6 12	3 06	
	9^{20} w nocy		7^{26} rano	10	„ „	11 86	7 91	3 96	
	9^{20} „	Drohobycz-Truskawiec	†9^{27} przedpoł.	12	Lwów-Stryj	19 04	12 75	6 38	
	10^{55} „		1^{22} popołud.	14	„ „	13 75	9 18	4 59	
	10^{55} „		11^{10} przedpoł.	12	Przemyśl-Chyrów	12 24	8 16	4 08	

×) Wozy wprost przechodzące. ●) Wozy wprost przechodzące I i II klasy. †) W sobotę o 11^{17} przed południem.

Kraków, w maju 1894.

C. k. Dyrekcya ruchu.

L. 619.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat miasta Starego Sącza podaje do publicznej wiadomości, że licytacya **na dzierżawę prawa propinacyjnego w Starym Sączu wódki, piwa i. t. p. spirytusowych napojów na czas od 1 stycznia 1895 do końca grudnia 1897**, odbędzie się ustnie lub ofertami pisemnemi **w dniach 31 maja, 14 i 28 czerwca b. r.** w godzinach urzędowych przed południem w Magistracie w Starym Sączu.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi 9192 złr. a. w.

Równocześnie będzie i **dom w rynku pod L. k. 21**, do użytku propinacyjnego służący, na ten sam czas wylicytowany, z którego czynsz roczny wynosi kwotę 500 złr. a w. według ostatniej licytacyi.

Wadyum wynosi 10% od ceny wywołania. Bliższe warunki przejrzeć można w godzinach urzędowych w Magistracie.

Stary Sącz, 4 maja 1894.

1196 2 3 Burmistrz.

Księżyc brylancikowy zgubiony, za udowodnieniem można odebrać **w magazynie jubilerskim Karola Czaplickiego**, plac Maryacki, L. 1. 1225 2 3

Stado niegowickie
po ś. p. Anatazym Benoë

składające się z **4 ogierów rasy anglo-arabskiej, 2 matek pełnej krwi angielskiej, 6 matek rasy anglo-arabskiej, 18 klaczy rasy anglo-arabskiej** od roku do lat czterech, **9 wałachów, rasy anglo-arabskiej** od roku do lat czterech jest **razem do sprzedania w ciągu maja,** w miesiącu czerwcu bowiem będzie sprzedane sztukami w drodze dobrowolnej licytacyi.

Oglądać można na miejscu **w Niegowici** poczta Gdów, stacya kolei Kłaj. 1154 5 6

Sądowa administracya masy spadkowej po śp. A. Benoëm.

L. 22426 I

Obwieszczenie.

Gmina miasta Krakowa będzie potrzebować na czas **od 1 października 1894 do 30 września 1895 dla szkół, zakładów miejskich i akcyzowych około 1500000 kg. węgla kamiennego** w dobrym gatunku i **około 500 metrów sześciennych drzewa sosnowego,** suchego w grubych szczapach. Tak węgle jak i drzewo obowiązani będą przedsiębiorcy odwieźć na miejsce przeznaczenia, ustawić tamże, a po odbiorze znieść do piwnicy lub komory. Magistrat przeto wzywa p. p. Przedsiębiorców, aby na powyższe dostawy złożyli opieczętowane deklaracye **w dniu 29 maja (wtorek) b. r. o godzinie 12 w południe** w Wydziale ekonomicznym Magistratu, a zarazem oznajmia, iż po tym terminie deklaracye nie będą przyjmowane.

Deklaracye należy zaopatrzyć znaczkiem stemplowym na 50 ct. i znaczek ten pierwszym wierszem przepisać. Ceny potrzeba w deklaracyach wyraźnie słowami i liczbami wypisać. 1252 1

Wadyum na dostawę węgla kamiennego 500 złr., zaś na dostawę drzewa 150 złr. złożyć należy w Kasie miejskiej, która odbiór na kopercie deklaracyi poświadczy.

Bliższe warunki dostawy przejrzeć można w biurze ekonomicznem Magistratu w godzinach urzędowych od 11 godziny przedpołudniem.

Kraków, dnia 9 maja 1894.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Do L. 12420 III.

Rozpisanie ofert na dostawę węgla mineralnego.

Rozdanie dostawy mineralnego węgla, potrzebnego na przeciąg czasu **od 1-go stycznia 1895 do 31 grudnia 1895 w ilości 115000 ton,** nastąpi w drodze pisemnej rozprawy ofertowej.

Przy korzystnych ofertach zastrzega sobie c. k. Dyrekcya ruchu **prawo zawarcia umowy na okres trzyletni t. j. od 1 stycznia 1895 do końca grudnia 1897.**

Oferty mogą opiewać tak na węgiel sortowany, jak i niesortowany: w każdym razie należy podać stosunek sortowania w myśl „szczegółowych warunków dostawy węgla mineralnego".

Dotyczące „ogólne i szczegółowe warunki dostawy", na podstawie których oferty wnosić należy, można otrzymać u podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu.

Oferty należycie ostemplowane i załącznikami opatrzone należy opieczętować i wnieść do dziennika podawczego podpisanej c. k. Dyrekcyi ruchu **najpóźniej do 15 czerwca b. r. 12 godziny w południe.**

Odmiennie do postanowień art. 4. ogólnych warunków dostawy mają być oferenci związani swemi ofertami do 15 sierpnia b. r.

Jako miejsce dostawy można w ofercie podać którąkolwiek stacyę c. k. kolei państwowych.

Kraków, dnia 16 maja 1894. 1163 1

C. k. Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie.

Do L. 1795.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy **drzewa opałowego dla c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu na rok 1895,** a względnie **na przeciąg trzech lat, t. j. 1895, 1896 i 1897,** rozpisuje się licytacya ofertowa.

Ilość drzewa, dostawić się mającego, wynosi rocznie około 934 metrów kubicznych drzewa bukowego i około 420 metrów kubicznych drzewa sosnowego, a w razie gdyby c. k. Nadprokuratorya państwa w Krakowie za stosowne uznała, aby zakład karny w jednym roku, ewentualnie w przeciągu trzech lat był opalony drzewem miękkiem, natenczas wyniesie ilość drzewa sosnowego, dostawić się mającego, rocznie około 1588 metrów kubicznych.

Cena jednego metra z odstawą do zakładu ma być w ofercie liczbą i słowami uwidoczniona.

Konkurenci winni wnieść swoje oferty opieczętowane i marką stęplową na 50 centów, tudzież dowodem zaopatrzone, że złożyli w Dyrekcyi c. k. Zakładu karnego w Wiśniczu 5% wadyum obliczone wedle żądanego rocznego wynagrodzenia, do **c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie, najdalej do 31 maja r. b.**

Osoby, c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie nieznane, obowiązane są nadto do przedłożenia świadectwa majątku.

Bliższych warunków tej dostawy udziela c. k. Dyrekcya Zakładu karnego w Wiśniczu lub oddział rachunkowy c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie.

Wiśnicz, dnia 26 kwietnia 1894. 1159 3 3

C. k. Dyrekcya Zakładu karnego.